

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30

na prowincji

z przesyłką poczt. . . . zł. 6-30
za granicą zł. 9-00

Słowo Polskie

dzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrol. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-
Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zaszczytnym miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Prakom
Biblioteka Jagiellońska

Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Redakcja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzytastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Elementy zagadnienia europejskiego.

Z propozycją Brianda, przenoszącą projekty słynnego hrabiego Coudenhove-Calergi ze sfery idealnie księżycowej na arenę realnych zmagani dyplomatycznych przy zielonych stołach o hegemonję w Europie i o prawo życia dla słabych, a prawo wyzysku dla silnych, życie międzynarodowe przeszło w okres nowej aktywności. Poprzedni okres zamknął się z chwilą wejścia w życie planu Younga i paktu Kelloga, z chwilą opuszczenia miast „Rheinlandu“ przez ostatnie bataljony wojsk zmarłego marszałka Focha i zmarłej koalicji, która wygrała wojnę światową, ale nie zdołała zapewnić światu trwałego pokoju.

Różne przyczyny składają się na to, że Europa znajduje się w okresie niepokojów, w którym poszukuje nowych dróg, ale nie umie znaleźć nowego ustroju międzynarodowego, któryby wykluczył życie silnych kosztem słabych i zapewniając wszystkim bezpieczeństwo umożliwił renesans kultury, ocalonej przed przerosłem sił materialistycznych, rozsadzających zmurszałe gmachy wczorajszego świata. Główne przyczyny tego stanu rzeczy tkwią jednak bez wątpienia nie gdzie indziej, tylko w wewnętrznych zagadnieniach narodów europejskich. Będziemy mieli sposobność szerzej omawiać te elementy zagadnienia europejskiego. Narazie wystarczy podniesienie kilku najcharakterystyczniejszych jego rysów. I tak ostatnie napięcie francusko-włoskie, nie znajdując uzasadnienia w sferze realnych interesów tych państw (ponieważ byłoby rzeczą kosztującą bardzo mało wysiłku ograniczyć realną płaszczyznę tarć) istnieje w znacznym stopniu, a w każdym razie przybrało tak ostre formy, jako konflikt między państwem liberalnym, a państwem rewolucji faszystowskiej, pomiędzy Rzymem, będącym ogniskiem nowej ideologii, a Paryżem, gdzie umiejscowiło się centrum kontrrewolucji, lub też jak kto woli antyrewolucji, wychodzącej ze sfer politycznych emigracji włoskiej, ściśle spokrewnionej z wpływami dotąd we Francji kręgami, stanowiącymi rozkładową emanację liberalizmu dziewiętnastego stulecia: radykalnymi, socjalistycznymi i anarchizującymi — „wolnościowcami“. Zdecydowane dojście do władzy we Francji elementów zbliżonych ideologicznie do włoskiego faszystwu musiałyby spowodować natychmiastowe ustąpienie tego napięcia przez ograniczenie zatargu francusko-włoskiego do istotnych kwestyj spornych, bynajmniej nietrudnych do wyrównania (prawa ludności włoskiej w Tunisie, granice w Sudanie etc.). Zagadnienia międzynarodowe stają się więc coraz więcej funkcją problemów polityki wewnętrznej, konfliktów ideologicznych, a także ekonomicznych i socjalnych. Kryzys europejski polega dziś na tem, że istnieje obok siebie kilka ustrojów społeczno-politycznych, a raczej, że poszczególne państwa europejskie znajdują się w różnych stadiach likwidacji ustroju wczorajszego i tworzenia nowego ładu. Rzecz prosta, niepodobna w tym stanie rzeczy przeprowadzić ściśle rozgraniczenie między

domenami poszczególnych ideologii i systemów, pokrywających się z domenami poszczególnych państw, przynajmniej tych, które w Europie zajmują czołowe miejsca.

Do zaostrzenia tego stanu rzeczy przyczynia się jeszcze więcej powszechna niepewność wewnętrzna — politycznej sytuacji w obrębie poszczególnych mocarstw europejskich. Kryzys polityczny obejmuje dziś nietylko Polskę, czy Hiszpanję, ale też Niemcy, Francję i Anglię. Ani Włochy, ani Sowiety nie doszły jeszcze do zupełnej krystalizacji swoich nowych systemów państwowych, tak, aby można było stwierdzić, że dalsza ewolucja wewnętrzna będzie się tam odbywała bez niespodzianek; co więcej sama dynamika rewolucyjna państw, będących w okresie budowy nowego ustroju nakazuje liczyć się ze stałymi niespo-

dziankami z ich strony w stosunku do innych narodów. Zagadnienie niemieckie góruje jednak nad innymi. Możliwość odbudowy na tainszym gruncie imperium starego typu wojenno-feudalnego (nacionalizm niemiecki jest dziś najbardziej wstecznym prądem politycznym w Europie, a przytem jednym z posiadających największą dynamikę), a w związku z tem wybuchu drugiej wojny europejskiej, jeszcze bardziej niszczyielskiej i rewolucyjnej w skutkach od tej, która rozpętała się w roku 1914, jest dziś bardziej, niż kiedykolwiek aktualna.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że w tym stanie rzeczy projekt federacji europejskiej, ostatni wielki plód kuźnicy briandowskiej jest zupełnie niemożliwy do urzeczywistnienia. Trudny jest ten projekt do uzgodnienia z systemem politycznym rządzącej w Impe-

rium brytyjskiem Labour Party, jeszcze trudniejszy do pogodzenia z kategorjami politycznymi rewolucji faszystowskiej (jak o tem świadczy odpowiedź Włoch, domagająca się wciągnięcia do planowanej federacji Sowieców i Turcji), zupełnie nie do przyjęcia dla nacionalizmu niemieckiego, zamykającego Paneuropę w granicach Kalifatu Hohenzollernów, czyli Mitteleuropę. Państwa zaś liberalne, grawitujące ideologicznie do Paryża, o własnych siłach federacji europejskiej stworzyć nie są zdolne. Federacja europejska może powstać dopiero po wyrównaniu obecnych antagonizmów ideowych na gruncie nowego ustroju, nowej moralności, nowego społecznego ładu, kiedy ład taki zjawi się i ogarnie całą Europę.

Kaz Zakrz.

Polacy w Niemczech idą solidarnie po należne im mandaty do Reichstagu.

(RADOSNA WIADOMOŚĆ O JEDNOLITEJ UCHWALE POLAKÓW W BY TOMIU).

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 lipca. (G.) Z Bytomia donoszą: Prasa polska Śląska Opolskie go podaje, iż odbył się tu zjazd głównych działaczy „Polskiej Myśli Politycznej“ na terenie Rzeszy niemieckiej.

W czasie zjazdu odbyła się konferencja, na której uchwalono wziąć żywy udział w wyborach do Reichstagu berlińskiego w dniu 14 września 1930.

Wynikiem tej konferencji była uchwała, iż wszystkie stronnictwa polskie pójdą do urny wyborczej pod wspólną nazwą „Polsko-katolickiej partii ludowej“. Pod tym sztandarem zblokowane będą wszystkie stronnictwa polskie bez różnicy poglądów politycznych.

Niepotrzeba dodawać jak dalece wia-

domość ta jest dla nas radosna i jak korzystnie świadczy ona o solidarności naszych braci na terenie Rzeszy i o ich zrozumieniu obowiązków wobec siebie samych i wobec kraju.

Niewątpliwie Polacy zjednoczeni w „Polskiej Katolickiej Partii Ludowej“ wprowadzą kilku posłów do parlamentu niemieckiego.

Prymas ks. kardynał Hlond na Jasnej Górze.

Częstochowa. 28 lipca (PAT.) Przybył do Częstochowy Prymas Polski, ks. kardynał Hlond. Towarzyszy mu ks. kapelan Mendlewski z Poznania.

Na spotkanie ks. Kardynała wyjechał do Herbów Polskich ks. biskup Kubina. Na dworcu w Częstochowie

powitał go przeor Jasnej Góry, O. Mariewicz. Ks. Kardynał zamieszkał w apartamentach dla niego przygotowanych na Jasnej Górze, gdzie będzie prowadził rekolekcje kapłańskie do dnia 1 sierpnia.

Gen. Górecki oskarża ks. Panasia przed ks. metrop. Twardowskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 lipca. (G.) Jak donoszą, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. gen. Górecki wystąpił ze skargą sądową przeciw ks. Panasiowi o obrazę czci w związku z artykułami ks. Panasia, umieszczonymi w pismach opozycyjnych i zarzucających gen. Góreckiemu, iż w czasie procesu w Marmarosch-Sziget wygłosił mowę dziek-

czynną dla cesarza austriackiego.

Równocześnie dnia 28 b. m. gen. Górecki zwrócił się w tej sprawie do Metropolity lwowskiego ks. Arc. Twardowskiego z prośbą o wystąpienie przeciw ks. Panasiowi.

KS. SUFRAGAN BUCZKO ZE LWO-

WA NA AUDJENCJI U OJCA ŚW.

Citta del Vaticano. 28 lipca (PAT.)

Ojciec Święty przyjął biskupa sufragana gr.-kat. ze Lwowa msgr. Buczko.

WYLOSOWANE KSIĄŻECZKI P.K.O. DO PREMJOwych WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

W dniu 25 b. m. wylosowano z serii II-ej następujące książeczki do wypłaty premij oszczędnościowych nr. nr.:

50195	50334	50338	50372	51147	51150
51311	51344	51349	51387	51995	52145
52219	52670	52848	53204	53209	54041
54865	55651	56088	56169	57788	59930
60426	60479	61120	61336	63121	63245
64803	64998	65248	65461	66249	66339
67701	67737	67846	68365	68606	68833
68887	69113	69505	69554	69580	69705
69766	69882	69901	70503	70584	70992
71025	71112	71164	71784	71847	71895
72650	72931	73073	73074	73880	74846
75393	76044	76416	76800	76859	77176
77305	78274	78421	7848	78570	78919
79050	79241	79317	79337	79689	80542
80991	81661	81892	82054	82119	82655
82667	82763	83169	83825	83928	84956
85575	85736	86133	86253	87772	87984
88001	88633	88635	88645	88768	89525
89746	91226	92281	94109.		

Gdzie znajduje się Woldemaras?

Kowno, 28 lipca. (ATE) Woldemaras internowany został w majątku Salanty pod Kretyną, stanowiącym dawniej własność hrabiego francuskiego de Choiseille.

Miejscowość ta oddalona jest od Kowna o 200 km.

CZY WOLDEMARAS SKRADEŁ DOKUMENT KONSTYTUCJI LITEWSKIEJ?

Z Kowna donoszą: W związku z aresztowaniem i zesłaniem Woldemarasa

do powiatu Kratynskiego, pojawiają się w Kownie najsprzeczniejsze wiadomości, które graniczą niemal z sensacją kryminalną.

I tak wczoraj powtarzano w Kownie pogłoskę pochodzącą ze źródeł urzędowych, iż właściwym powodem aresztowania Woldemarasa było — jak się okazuje obecnie — zagadkowe zniknięcie z archiwum państwowego dokumentu konstytucji z podpisami prezydenta i członków rządu. Po zniknięciu tego dokumentu Woldemaras oświad-

czył, że konstytucja go nie obowiązuje, ponieważ nie ma dokumentu podpisanego. O kradzież tego dokumentu podejrzany jest sam Woldemaras. Mimo skrzętnych poszukiwań w jego mieszkaniu, konstytucji nie znaleziono.

Drugą przyczyną usunięcia Woldemarasa ma być pojawienie się w ostatnich czasach w Kownie wielu ulotek z intymnymi szczegółami z życia rodzinnego członków rządu.

O autorstwo tych rewelacji podejrzany jest również Woldemaras.

ŁATANIE BUDŻETU NIEMIECKIEGO

Berlin, 28 lipca (PAT.) Opublikowany przez prezydenta Rzeszy dekret ustalający budżet Rzeszy na rok 1930 zawiera m. in. następujące szczegóły. Deficyt wynosi 760 milj. marek, z których 600 milj. marek przypada na niedobór, wynikający z ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, dalej na lukę, która powstała wskutek tego, iż wbrew oczekiwaniom, nie wpłynęły podatki i cła w wysokości 160 milj. marek niemieckich.

Na podstawie dekretu, deficyt ten zostanie w znacznej mierze pokryty z funduszy, jakie wpłyną z podwyższonych składek na fundusz bezrobocia, które wyniosą około 269 milj., dalej przez daninę urzędniczą, dodatek do podatku dochodowego i wpływy z obłożonych podatkiem mężczyzn niezonałych, które, według obliczeń, przyniosą razem 274 milj., jak również przez oszczędności w stałym budżecie, wynoszące 134 milj. mk.

SPAZMY PRZEDWYBORCZE W NIEMCZECH.

Berlin, 28 lipca. (PAT.) Wrzenie, panujące w szeregach nieomal wszystkich stronnictw politycznych niemieckich, zakończyło się tymczasem powstaniem nowej z kolei partii politycznej. Ponieważ wszelkie porozumienie między partjami mieszczańskimi stało się niemożliwe, zebrała się niepostrzeżenie grupa polityków i postanowiła utworzyć nowe stronnictwo pod nazwą „Partja państwowości Rzeszy niemieckiej”, biorąc za podstawę prowizoryczny program niemieckiej partji demokratycznej, która ma być zlikwidowana. W tym celu zbierze się w najbliższą środę naczelny komitet niemieckiej partji demokratycznej na naradę. Ponieważ przywódca tej partji jest jednym z twórców stronnictwa państwowości Rzeszy, a oprócz Kocha również przywódca frakcji demokratycznej Reichstagu, Oskar Meyer, generalny sekretarz demokratycznych związków zawodowych Lemmer, minister finansów Rzeszy dr. Dietrich, pruski minister finansów dr. Hoepker-Aschoff, burmistrz m. Hamburga dr. Petersen, posłanka Gertruda Baumer i inne wybitne osobistości z obozu demokratycznego podpisały odezwę konstytuującą partje państwowości Rzeszy, wszystko przemawia zatem, że większa część partji demokratycznej pójdzie za przykładem swoich przywódców i zapisze się do szeregów nowej partji. Formalne rozwiązanie partji demokratycznej nastąpi prawdopodobnie dopiero po wyborach, gdyż krok ten może być uchwalony tylko przez kongres partji.

Partja państwowości Rzeszy powstała nie tylko z inicjatywy przywódców stronnictwa demokratycznego, lecz również i naczelnego kierownictwa zakonu młodoniemieckiego.

Przywódcy tej partji, jak Mahraam Berneman i inni są twórcami nowego stronnictwa państwowości. Co do organizacji nowego stronnictwa, t ma być przeprowadzony podział kierownictwa na dwie instancje: parlamentarną i pozaparlamentarną.

Austria podwyższyła cła przywózowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lipca (G.) Z Wiednia donoszą, że z dniem 27 bm. zaczęła obowiązywać nowa podwyższona taryfa celną austriacką.

Podwyżka cel tyczy się całego szeregu importowanych do Austrii towarów, z których Polskę interesują następujące stawki:

Cło na terpentynę podwyższone zo-

stało z 24 koron austr. na 60 kor. za 100 kg., meble wiklinowe bez obicia z 60 na 75, formiery z 30 na 250, szkło wodne z 3 na 5, fosfaty z 1'50 na 2'50.

Zaznaczyć należy, że szereg podwyżek na inne towary nie będzie miał znaczenia wobec istnienia traktatów handlowych Austrii z innymi państwami.

As naszego lotnictwa kap. Orliński wycofał się z raidu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Liczba lotników polskich skurczyła się niestety:

Kapitan-pilot Orliński nadesłał w dniu wczorajszym depeşe z Madrytu, że zmuszony jest na skutek defektu silnika, wycofać się z raidu i powraca do kraju koleją.

I LOTNIK POLSKI ZWIRKO BĘDZIE MUSIAŁ WYCOFAĆ SIĘ Z RAIDU.

Poznań, 28 lipca. (PAT.) Lotnik niemiecki Oertzen na awionetce E 9, który wczoraj o godz. 17 wystartował z Wrocławia do godz. 20.30, nie przybył na lotnisko w Ławicy.

Por. Bajan, który przyleciał o godz. 18.35, podał, że widział awionetkę Oertzena i odniósł wrażenie, że lotnik niemiecki zmienił kierunek. Por. Bajan przypuszcza, że lotnik niemiecki musiał przymusowo lądować w drodze. Pozatem opowiada on, że kpt. Zwirko będzie musiał wycofać się z raidu, ponieważ pod Saragossą do wnętrza motoru jego aparatu wpadł wentyl.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 2 LOTNIKÓW.

Z Berlina donoszą: Raid awionetek który dotychczas nie pociągnął za sobą innych ofiar oprócz zniszczonych awionetek, kończy się jednak dwoma tragicznymi ofiarami.

Oto wczoraj nadeszła telegraficzna wiadomość do Berlina, że w Ljonie zginęli dwaj lotnicy, inż. Osterman i Jastrzębski, których awionetka rozbiła się przy lądowaniu. Cała prasa niemiecka zamieszcza nekrologi, poświęcone Ostermannowi i por. Jastrzębskiemu.

Przyczyną tragicznego wypadku było zachaczenie kołami awionetki o druty radiostacji Lijońskiej, przyczem awionetka runęła na ziemię, grzebiąc pod sobą obydwu nieszczęśliwych lotników.

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE LOTNIKA PŁACZYŃSKIEGO.

Warszawa, 28 lipca. (PAT.) Punktualnie o godz. 10.43 wylądował w Warszawie pierwszy polski pilot Stanisław Płaczyński z mechanikiem Władysławem Korbelem na awionetce RWB 2. Drogę z Poznania, wynoszącą 286 km, lotnik przebył w 1 godzinie i 59 minut. Zgromadzona publiczność zgotowała lotnikom gorącą owa-

cję. Doręczono im całą naręcz kwiatów. W imieniu Rządu witał pierwszych polskich pilotów na lotnisku warszawskim wiceminister Komunikacji p. Czapski, który przybył w towarzystwie naczelnika Wydziału lotnictwa cywilnego Fillpowicza.

Płaczyński czuje się doskonale i zapowiada start na godzinę 12-tą. Warunki atmosferyczne w czasie dotychczasowego raidu miał niepomyślne, przyczem najcięższą z tras była Madryt—Sewilla.

Na godzinę 11.30 spodziewany jest przylot do Warszawy drugiego polskiego pilota por. Bajana, lecącego na awionetce RWD 4, który wystartował z Poznania o godz. 10.47.

Również wystartowała z Poznania lady Beily o godz. 9.50.

BAJAN I PŁACZYŃSKI LECĄ DO BERLINA.

Berlin, 28 lipca (PAT.) Panują tu niesprzyjające dla lotów warunki atmosferyczne. O godz. 17'30 nadszedł tu raport, że porucznicy Bajan i Płaczyński oraz jedna Angielka są już w drodze z Gdańska do Berlina.

PŁACZYŃSKI UKOŃCZYŁ DOSKONAŁE RAID.

Berlin, 28 lipca. (PAT.) Z grupy samolotów, które wystartowały dziś po południu z Gdańska do Berlina grupy drugiej, pierwszy przybył lotnik polski Płaczyński o godz. 19.08. Towarzyszy mu inżynier Korbel. Przybyłych lotników powitał na lotnisku konsul Reninger, wicekonsul Łukasiewicz i sekretarz konsulatu Bieliński.

WIĘCKOWSKI I GEDGOWT DOPIERO W PRADZE.

Praga, 28 lipca (PAT.) Do Pragi przybyło dziś do godz. 19 — 9 aparatów, biorących udział w raidzie europejskim, między innymi, przybyli polscy uczestnicy raidu Gedgowt na aparacie O. 1, o 16'08 i Więckowski na aparacie P. 4 o godz. 16'26. Wszystkie aparaty wystartowały do dalszego lotu do Wrocławia, przyczem Gedgowt odleciał o godz. 17, Więckowski zaś o godz. 17'01.

AWIONETKA STUDENTÓW DARMSTADSKICH WPADŁA DO MORZA.

Berlin, 28 lipca (PAT.) Według nadeszłych tu wiadomości, niemiecki samolot pilotowany przez Niemca Neiningera uczestnika raidu awionetek, podczas przelotu z Barcelony do Nines, w odległości około 30 mil od brzegu musiał opuścić się na morze z powodu defektu motoru. Neininger i jego towarzysz Starke zostali przejęci przez parowiec Scherifino - Guereif i odwiezieni do portu Cetta.

Samolot należał do darmstackiej grupy akademickiej.

WAŻNE NARADY W RZĄDZIE W SPRAWIE REFORMY PODATKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Z Warszawy donosi (że) W ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie komitetu podatkowego, powołanego do reformy systemu podatkowego. W posiedzeniu, któremu przewodniczył min. Matuszewski, wzięli udział pp. Bilgierner, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Gutkowski, profesor skarbowości na Uniwersytecie wileńskim, pos. Byrka, dyrektor Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, Markowski, prof. Wyższej Szkoły handlowej w Warszawie i prof. Zawadzki dyrektor Izby handlowo-przemysłowej w Wilnie.

Na posiedzeniu omawiano sprawę jednolitej ordynacji podatkowej.

MINISTER SKŁADKOWSKI NA WIZYTACJI WOJ. TARNOPOLSKIEGO.

Tarnopol, 28 lipca. (PAT.) Dnia 27 b. m. przyjechał do Tarnopola w godzinach wieczornych p. minister spraw wewnętrznych, generał Sławoj-Składkowski na kilkudniową wizytację województwa tarnopolskiego.

Na granicy województwa zameldowali się u p. Ministra, wicewojewoda Gintowd, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Zyboriski i zastępca wojewódzkiego komendanta policji.

W dniu dzisiejszym p. Minister przeprowadził inspekcję starostwa tarnopolskiego a następnie wyjechał na inspekcję powiatów północnych województwa.

CIEKAWY ODCZYT SAFVED BEJA W WARSZAWIE.

Warszawa, 28 lipca. (PAT.) W warszawskiej Izbie przemysłowo-handlowej odbył się odczyt p. Reszid Safved Beja, posła do parlamentu, prezesa tureckiego Touringclubu i redaktora „Economiste d'Orient”. Tematem odczytu były stosunki historyczne, ekonomiczne i turystyczne między Polską a Turcją. Odczyt zorganizowała Izba Przemysłowo-handlowa w porozumieniu z ambasadami polską i turecką. Wśród obecnych był dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu Sokołowski, naczelnik wydziału turystycznego ministerstwa robót publicznych dr. Orłowicz i p. Repeczko z ministerstwa skarbu oraz przedstawiciel ambasady tureckiej.

POLSKA REPREZENTACJA NA ZAWODY PIĘCIOBOJU W SZTOKHOLMIE.

Warszawa, 28 lipca. (PAT.) Dnia 28 b. m. wyjechała do Sztokholmu na zawody w pięcioboju nowoczesnym o mistrzostwo wojskowe Europy, polska reprezentacja, składająca się z 4 oficerów: porucznika Małysko, por. Szupenko, por. Koprowskiego i por. Kiewettera. W zawodach o wojskowe mistrzostwo Europy wezmą udział reprezentacje: Polski, Finlandji, Łotwy, Estonji, Niemiec, Danji, Norwegji i Szwecji. Najgroźniejszymi przeciwnikami w zawodach są Szwedzi i Niemcy.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Niesmaczna rola senatorki Kluszyńskiej z P. P. S. na obradach Międzynarodówki.

Gdańsk otrąbia powrót do niemieckiej Matierzy. -- Tow. Kryspin wzywa Prusy do tworzenia wału przeciw „faszystowskiej Polsce” a obecność p. Dory Kluszyńskiej jest conajmniej śmieszna.

Wystruć. 28 lipca (ATE.) Socjalistyczna demonstracja przeciwko wojnie miała spokojny przebieg. Rano przybyły do Wystrucia ze wszystkich stron Prus Wschodnich delegacje związków socjalistycznych politycznych, zawodowych, sportowych, młodzieży i kobiet. Delegacje przybyły z orkiestrami i sztandarami socjalistycznymi i republikańskimi, których naliczono przeszło sto. W wielkim pochodzie demonstracyjnym, który przeciągał ulicami Wystrucia wzięło udział przeszło 10.000 uczestników. Na czele pochodu kroczyli goście zagraniczni.

Do zebranych uczestników demonstracji pierwszy przemówił poseł na sejm pruski socjaldemokrata Weidemann, który na wstępie swego przemówienia podkreślił znaczenie faktu, iż międzynarodowa demonstracja socjalistyczna przeciwko wojnie odbywa się w Prusach Wschod., tym kraju Europy, gdzie silnie ujawniają się właśnie narodowościowe i graniczne. Udział tysięcy zorganizowanych robotników i delegacji zagranicznych na obecną demonstrację wielkie znaczenie, ponieważ obecni reprezentują silny odłam opinii społecznej. Mówca zaznaczył, że obecność na międzynarodowym zjeździe socjalistycznym

delegatki PPS. posiada szczególnie ważne znaczenie, ponieważ Polska jest najbliższym i największym sąsiadem Prus Wschodnich. Z uwagi na znaczenie, jakie organizatorzy zjazdu przypisują udziałowi Polski, delegatka PPS. senatorka Dorota Kluszyńska otrzynuje pierwsza głos.

Sen. Kluszyńska w półgodzinnym przemówieniu podkreśliła, iż wszystkich socjalistów powinno łączyć uczucie przyjaźni.

Mowa sen. Kluszyńskiej była przerywana kilka razy głośnie oklaskami. Po przemów. obecni urządzili delegatce PPS. burzliwą owację. Następnie zabrał głos delegat w. m. Gdańska poseł na sejm gdański Brill, który podkreślił, że Gdańsk powstał w rezultacie przetargów dyplomat. i jest tworem niezdolnym do życia, ani pod względem politycznym ani gospodarczym. Gdańsk jest piłką dla eksperymentów kapitału międzynarodowego. Rozwiązać stosunki polsko - gdańskie jest rzeczą bardzo trudną. Międzynarodówka socjalistyczna, która walczyła o ewakuację Nadrenji powinna również znaleźć sposób dla rozwiązania palących spraw na Wschodzie Europy i w Gdańsku. (Chyba dość wyraźnie

socjal-dem. agitator wypowiedział się przeciw Polsce. — Przep. Red.).

Szczególnie silne wrażenie wywołało przemówienie delegata emigrantów litewskich Dudasa, który przemawiał w imieniu socjalistów litewskich, mieszkających w Polsce i Prusach Wsch. Podkreślił on, że socjalizm na Litwie jest gnębiony przez rząd i nie ma możliwości organizować związków, ani wolności słowa. Od tych gnębionych przez reakcyjny rząd litewski socjalistów mówca zasyła zjazdowi pozdrowienia, oświadczając, że proletarij litewski solidaryzuje się z pokojową kampanją, podjętą przez socjalistów.

Przemówienie delegata litewskiego było gorąco oklaskiwane przez słuchaczy.

Na zakończenie przemawiał poseł Kryspien, delegat zarządu niemieckiego stronnictwa socjal-demokratycznego, który oświadczył, że Prusy Wsch. mają przed sobą wielką odpowiedzialność wobec historii i ruchu robotniczego i powinny być wałem ochronnym przeciwko fali faszyzmu.

Wieczorem odbyło się przyjęcie towarzyskie. Przemawiali delegaci zagraniczni, którzy nie zdołali przybyć na przedpołudniowe demonstracje.

==□==

wydarzeniem, jakie dotknęło ludność południowej Italii, bardzo głęboko mnie wzruszyły. Dziękuję W. E. i proszę, by zechciał przekazać rządowi polskiemu uczucia głębokiej wdzięczności rządu włoskiego i mojej. (—) Grandi.

PREMIER SŁAWEK W KRAKOWIE.

Kraków. 28 lipca (PAT.) Dziś w południe przybył do Krakowa samochodem z Zakopanego, prezes Rady min. Walery Sławek. Po krótkim pobycie odjechał o godz. 15:30 w kierunku Warszawy.

ODSLONIĘCIE POMNIKA MARSZ.
PIŁSUDSKIEGO W POZNANIU.

Poznań. 28 lipca (PAT.) W uroczysty sposób odbyło się wczoraj w Poznaniu odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego na cytadeli poznańskiej.

Około godz. 9 rano na obszernym dziedzińcu ustawiała się kompania honorowa, poczty sztandarowe i orkiestra. Przybyli również oddziały przy sposobieniu wojskowego, przedstawiciele Zw. Oficerów rezerwy, wojskownicy i t. d.

Około godz. 10 przybył na uroczystość minister komunikacji inż. Kühn a następnie gen. Orlicz-Dreszer, jako przedstawiciel p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Przybyli dalej naczelnicy miejscowych władz, konsulowie francuski i czeskosłowacki oraz liczna publiczność. W chwili odsłonięcia pomnika, rozległy się dźwięki hymnu narodowego a baterie oddały 21 strzałów armatnich. Na stępie gen. Orlicz-Dreszer wypuścił kilka gołębi z depezbami hołdowniczymi do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem odbył się wzlot kilkuset gołębi.

SPRAWA PRZYNALEŻNOŚCI W. M. GDAŃSKA DO MIĘDZYNAR. ORGANIZACJI PRACY ROZPATRYWANA BEDZIE PRZEZ TRYBUNAŁ HASKI.

Haga. 28 lipca (PAT.) Uchwałą z dnia 15 maja b. r. Rada Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze z prośbą o wydanie opinii w sprawie, czy statut W. M. Gdańska pozwala mu być członkiem międzynarodowej organizacji pracy.

W związku z powyższym, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, zwrócił się do rządu polskiego, Senatu gdańskiego i dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy o nadesłanie do dnia 10 lipca b. r. odpowiednich wyjaśnień na piśmie oraz o wysłanie swoich przedstawicieli dla złożenia ustnych objaśnień na publicznym posiedzeniu Trybunału, które zostało wyznaczone na poniedziałek 4 sierpnia b. r. Na posiedzeniu tem będzie reprezentował rząd polski: prof. Szymon Rundstein, adwokat w Warszawie i radca prawny M. S. Z. Gdańsk będzie reprezentowany przez dr. Ericha Kaufmanna, profesora z Berlina, wreszcie w imieniu Międzynarodowego Biura Pracy będzie przemawiał p. Albert Thomas.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MINISTRA
ROLNICTWA.

Warszawa. 28 lipca (PAT.) Minister rolnictwa Janta - Polczyński wyjechał w niedzielę, 27 bm. w podróż inspekcyjną po województwie białostockim. Powrót ministra spodziewany jest w dniu dzisiejszym wieczorem.

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE FRAN-
CUSKIEJ Z OKAZJI PRZYJAZDU
MINISTRA LOTNICTWA.

Warszawa. 28 lipca (PAT.) Ambasador francuski w Warszawie Laroche z okazji pobytu w Warszawie ministra robót publicznych i lotnictwa francuskiego przyjmie w dniu 31 bm. w ambasadzie francuskiej kolonję francuską. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w ambasadzie wielki raut.

==□==

Historja podziemi katedry wileńskiej zostanie ujawnioną.

Wilno. 28 lipca (PAT.) W związku z projektowaną budową w krypcie za wielkim ołtarzem w Bazylice, sarkofagu Wielkiego księcia Witołda, mają się odbyć w najbliższych dniach badania szczególnie wspomnianej krypty.

Komisja konserwatorska pod przewodnictwem dr. Lorentza opracowała już program prac badawczo - konserwacyjnych, obejmujący nie tylko zbadanie wspomnianej krypty, ale również całego podziemia pod katedrą i fundamentów Bazyliki. Program ten

przedstawiony został księdzu metropolicie wileńskiemu arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu i kapitule metropolitalnej do zatwierdzenia oraz w celu uzyskania zgody czynników kościelnych na projektowane badania.

Kierownictwo badań obejmie doskonale znawca zabytków architektonicznych Wilna prof. Juliusz Kłos, który po ukończeniu badań ma opublikować specjalne dzieło o podziemiach Bazyliki wileńskiej.

Król włoski pod namiotem ofiar katastrofy.

Rzym. 28 lipca (PAT.) Korespondent PAT. donosi z Melfi: Podczas ulewne-go deszczu król przybył do Melfi, zatrzymał się na Piazza Mercato, gdzie rozstawiono namioty dla bezdomnej ludności.

W jednym z takich namiotów urodziło się właśnie dziecko, któremu matka, na pamiątkę odwiedzin króla, nadała imię Wiktora. Oglądając zrujnowaną część miasta, król zauważył, że najbardziej zniszczone są domy, odbudowane po trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Melfi w r. 1857. przyczem zaznaczył, że rozwój miasta powinien pójść w innym kierunku, a przy budowaniu domów na innym miejscu należy stosować specjalne konstrukcje aseismiczne, tj. odporne na działanie wstrząszeń ziemi. Król odwiedził szpital, zatrzymując się przy każdym łóżku i interesując się stanem rannych, szczególnie dzieci i kobiet.

Władze wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie rabunku pod osłoną akcji ratunkowej. Wolno przeszukiwać gruzy jedynie pod kontrolą

czynników, działających z ramienia władz.

Nad całym terytorjum, dotkniętem przez trzęsienie ziemi, szalała przez dwie godziny gwałtowna burza, utrudniając w znacznym stopniu akcję ratowniczą.

KRÓL WŁOSKI DZIĘKUJE POLSCE
ZA WYRAZY WSPÓŁCZUCIA.

Warszawa. 28 lipca (PAT.) P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki otrzymał od króla Italii następującą odpowiedź na depezę, w związku z katastrofą trzęsienia ziemi:

Jestem głęboko wzruszony uczuciami sympatii, jaką w imieniu własnym i narodu polskiego zechciał Pan wyrazić w tej bolesnej chwili. (—) Wiktor Emanuel.

Jednocześnie minister spraw zagranicznych Italji p. Dino Grandi przesłał Ministrowi Spraw Zagr. Zaleskiemu depezę następującej treści:

Kondolencje, jakie Wasza Ekscelencja zechciał przesłać, w imieniu swoim i rządu, w związku z bolesnym

WIELKA MIĘDZYNAR. KONFEREN-
CJA W SPRAWIE DUNAJU ODBĘ-
DZIE SIĘ W KRAKOWIE.

Kraków, 28 lipca (PAT.) W dniu 29 września b. r. odbędzie się w Krakowie 10-dniowa konferencja zwołana z inicjatywy międzynarodowej izby handlowej w Paryżu w sprawie uregulowania kwestyi spornych, dotyczących handlu, żeglugi i transportu na Dunaju.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i państw naddunajskich, a mianowicie Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Węgier oraz Grecji. Obradom przewodniczyć będzie sir John Sandemann Allen, jeden z liderów partji konserwatywnej angielskiej, deputowany i prezes komisji handlowej izby gmin, oraz prezes British Empire Association. W skład poszczególnych delegacji wchodzić będą wybitni przedstawiciele życia gospodarczego zainteresowanych państw.

W izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie, w której lokalu toczyć się będą obrady, czynione są już odpowiednie przygotowania.

SPRAWA PRZYSTAPIENIA POLSKI
DO MIĘDZYNAROD. KARTELU
WAGONOWEGO.

Warszawa, 28 lipca (PAT.) W związku z wiadomościami o przystąpieniu Polski do międzynarodowego kartelu wagonowego, dowiadujemy się ze źródeł wiarygodnych, iż w obecnej chwili toczą się dopiero pertraktacje pomiędzy kartelem a Polskim Związkiem wytwórców taboru kolejowego; rokowania te są zapoczątkowane i w obecnej chwili nie można przesadzać, czy organizacja polska wejdzie w skład kartelu.

POWIETRZNE ODDZIAŁY WOJSK.

Londyn, 28 lipca (ATE.) Dziś odbył się pierwszy próbnny lot największego angielskiego samolotu wojskowego, zbudowanego na zamówienie rządu w zakładach Saunders Roe.

Samolot jest metalowy i mieści załogę, złożoną z 20-tu ludzi, karabiny maszynowe, bomby i przyrządy do wytwarzania zasłony gazowej.

Przegląd prasy.

INTERNOWANIE WOLDEMARASA.

„Czas“ zastanawia się, jakie znaczenie ma dla stosunków polsko-litewskich internowanie Woldemarasa.

Fakt ten ma niewątpliwie swoje znaczenie polityczne, ale nie należy go przeceniać. Woldemaras był jednostką opanowaną przez monomanię nacjonalistyczną; w metodach swoich był prostaki; wobec Polski był to wróg zięjący nienawiścią. On to był wynalazcą „wojny mimo pokoju“; on rozszerzał o nas niedorzeczne wojenne pogłoski w Genewie — powtarzane potem z taką lubością przez naszą prasę opozycyjną; on sabotował traktaty i orzeczenia Ligi Narodów; on wprowadził do konstytucji litewskiej stolicę Wilno; on jak nikt prześladował żywioł polski; on wreszcie był niewątpliwym agentem Niemiec na Litwie. Kurs prez. Smetony i premiera Tubelisa jest od kursu Woldemarasa tylko w formach przyzwoitszy, ale prześladowanie żywiołu polskiego nie ustalo, a stan wojny podczas pokoju trwa dalej. Żadna zmiana kierunku nie nastąpiła. Rząd litewski po dawnemu wierzy że Polska dybie na całość Litwy, oraz, że niebawem wybuchnie wojna polsko-niemiecka czy polsko-bolszewicka, która Wilno i Wileńszczyznę wciągnie do Litwy. Podziela więc złudne założenia polityki Woldemarasa.

Walka między Woldemaraszem a prezydentem Smetoną była raczej walką osób, niż programów, co najwyższej walką dwóch metod. Woldemaras przewyższał rząd obecny w ostrości i chamstwie swoich wystąpień wobec Polski — a i obecnie atakował go nie za brak ducha antypolskiego w polityce litewskiej, ale za brak brutalności. Nie łączył się też bynajmniej z opozycją tautinników i laudinników (ludowców). Ci ostatni, jak n. p. by prezydent Grinius, oświadczała w ostatnich miesiącach kilkakrotnie, choć nieśmiało, że nadszedł najwyższy czas do nawiązania stosunków normalnych z Polską. Jeszcze przed paru dniami powtórzył to Grinius w jednym z wywiadów. Jak wiadomo, boją się te stronnictwa, że Klajpedzie grozi z czasem zabór przez Rzecznię niemiecką i w tem upatrują duże dla Litwy niebezpieczeństwo.

Prezydent Smetona i premier Tubelis są pod tym względem bliżsi Woldemarasowi, jak opozycja litewska.

W każdym jednak razie — stwierdza „Czas —

Aresztowanie musi zrazu wywołać sporo zamętu i zaprzętą na dłuższy czas politykę litewską. Ale opanowanie tego zamętu przez rząd jest więcej, niż prawdopodobne, a wówczas rząd obecny zyska na powadze. Nie będzie wciąż terroryzowanym przez ultra - radykalny szowinizm Woldemarasa i jego zwolenników. Będzie miał więcej swobody w prowadzeniu polityki litewskiej takimi metodami, jakie uznaje za właściwsze. Trzeba przypuszczać, że okaże wówczas wobec Polski więcej przyzwoitości w formach, niż dotychczas.

FRANCUSKI MINIST. LOTNICTWA PRZYBYWA AEROPLANEM DO WARSZAWY.

Paryż. 28 lipca (PAT.) Francuski minister lotnictwa Eynac odleciał dziś o godz. 17:30 via Strassburg do Warszawy.

ULGI DLA PRAGNĄCYCH ZWIEDZIĆ POLSKIE WYBRZEŻE.

Warszawa. 28 lipca (PAT.) W celu ułatwienia zwiedzenia polskiego wybrzeża, „Żegluga Polska“ wprowadziła specjalne bilety ważne na dowolną ilość przejazdów wszystkimi linjami Żegluga przybrzeżnej w terminie 2 tygodni za cenę 35 zł.

PROF. MIKLASZEWSKI NA ZJEŻDZIE „GLEBOZNAWCÓW“ W LENINGRADZIE.

Moskwa. 28 lipca (PAT.) Wczoraj przybyli tu delegaci II Międzynarodowego Zjazdu Gleboznawców, który obradował w Leningradzie. W godzinach popołudniowych kongres wznowił swe obrady. Za stołem prezydiálním zasiadli delegaci Holandii, ZSRR., Francji, Anglii i Polski (prof. Miklaszewski. Przemówienie powitalne wygłosił delegat Moskiewskiego Sowietu Loginow. Odpowiadał prof. Chissink, delegat Holandii. Po posiedzeniu uczestnicy zjazdu zwiedzili wielką wystawę gleboznawczą. Wieczorem na cześć gości odbył się bankiet.

Pół dnia z dziennikarzami czeskimi.

Poniedziałek, drugi dzień pobytu we Lwowie gości z Czechosłowacji, zaczął się sioneczną pogodą. Zaledwie goście zdążyli wstać z łóżek i zebrać się przy śniadaniu, gdy już przed hotel Krakowski zjechał autobus, przeznaczony do obwożenia ich po mieście. Trzeba się było spieszyć. Do towarzysza zgłosiło się 3 ludzi; wśród nich — oczywiście — cicerone, prof. Breit, oraz ożywiony widokiem rodaków sędziwy nestor kolonii czeskiej p. Feigel. Zaglądnął też „na dzieńdobry“ prez. Fryling. Jeszcze chwilką przygotowaliśmy i pakujemy się do autobusu. Red. Standl liczy, czy się kto z jego wycieczki nie zgubił. Są wszyscy: 5 pań, 7 panów, no i „domowi“ ze Lwowa. Ruszamy przez Czarnieckiego i Teatynską w kierunku Wysokiego Zamku.

Wzajemne porozumienie.

O przełamaniu pierwszych lodów nie można mówić, bo od początku nastroj był całkiem swojski. Oni po czesku, my po polsku — i doskonale rozumiemy się.

Na początku szereg słówek o tem, o owem... Jeden z panów spieszy z zapewnieniem, że Lwów bardzo im się podoba.

— „Jak nasza Bratysława — porównuje drugi. Ale zaraz ktoś trzeci poprawia:

— No, ale większy, dużo większy!

Jesteśmy już u celu. Główną aleją i rozslonecznioną serpentyną spinamy się pod górę. Wkrótce stajemy na szczycie kopca.

Rzut oka w przeszłość.

Panorama rozległego Lwowa robi na naszych gościach duże wrażenie. Ciekawie dopytują się o szczegóły widoku, dziwią ich, że Lwów jest taki zielony. Tłumaczymy, jak umiemy, a p. Feigel uderza przy tej sposobności w strunę narodową. Wskazuje na równinę Zniesienia i mówi o rozegranym tu przed wiekami boju Sobieskiego. Po tem wyciąga rękę w kierunku południowo-wschodnim i mówi:

— „tam Zborów!

Głos zabiera przewodnik prof. Breit, rozrzucając przed gośćmi krótki zarys dziejów Ziemi Czerwieńskiej a z nią Lwowa zawsze wiernego. Czesi słuchają ze skupieniem. Zajmuje ich opowiadanie o małych obrońcach Lwowa i o 260 ludziach batalionu Zajackowskiego, wyróżnionego w pień po 3-dniowym zacięciu trzymaniu linii na polach Zadwórza.

Anegdota o Smolce.

P. Feigel, jak żywa kronika, uzupełnia rzeczowe objaśnienia p. Breita. On, który znał Grottera, Smolkę i in. co chwilę dorzuca jakiś szczegół oglądany przez niego i znany mu zbliska. Gdy schodzimy z kopca, opowiada o fakcie autentycznym z czasów, kiedy lwowianie pod wodzą Smolki sypali kopiec na pamiątkę Unji Lubelskiej.

Pewien generał austriacki przyglądał się sypaniu kopca. Wtem zobaczył staruszkę z długą, siwą brodą (a był to Smolka), pchającego pełne ziemniaczki. Pyta go więc z współczuciem:

— Cóż wy, dziadku, robicie?

— Nic... Wożę ziemie...

— A czym się tak pozatem zajmujecie?

— Ano... w wolnych chwilach jestem prezydentem parlamentu austriackiego.

Szejnk na indeksie i zła gospodarka.

Z Wysokiego Zamku jedziemy do śródmieścia. Po drodze pogawędka. Informujemy się o stanie prasy czechosłowackiej; stwierdzamy obustronnie, że jest ona w Polsce mało znana; poza „Prager Presse“, która wychodzi w języku niemieckim, gazet czeskich prawie nie można dostać.

Goście nasi byli podczas swego pobytu w Warszawie na Szwejku. Jeden z redaktorów oświadcza, że przeróbka sceniczna powieści Haszka, która obiegła całą Europę, w Pradze zasila repertuar teatrów drugorzędnych Krytyka uważa ją za niewybredne widowisko dla ludu, a „Narodne Divadlo“ nie zniżyłoby się do jej wystawienia. Ponoć literaci czescy niechętnym okiem patrzyli na Haszka. „To genialny blb!“ (genialny błazen).

Dziwiło naszych gości, którzy z okien wagonu oglądali polskie żniwa, że narzędziem pracy jest... sierp. A gdzie maszyny rolnicze? Traktory? Tłumaczymy ten stan gospodarki. Zre sztą nie jest tak na gorzej: cała zachodnia postać Polski...

„Ukraińcy“ wszędzie tacy sami.

W trakcie rozmowy o obronie Lwowa, jeden z redaktorów czeskich wypytuje mnie o kwestję ukraińsko-ruską w Polsce. Gdy zeszedliśmy na sprawę wystąpień sabotażowych, mających na celu macić współzycie polskoruskie, interlokutor mój zauważył.

— „Ukraińcy“ widać wszędzie jednakowi. U nas Rusini podkarpaccy żyją spokojnie, tylko wciąż przekradają się przez granicę różni emigranci z zagranicy; burzą ludność, agitują... O, dopiero przed tygodniem przyłapano takich 16-tu „ukraińców“, będą siedzieć za swoją robotę.

W śródmieściu

ogładają goście arcydzieło renesansu: cerkiew Wołoską i kościół Dominikanów. Potem przejeżdżka przez t. zw. „stare miasto“. Koło Muzeum Przemysłowego p. Feigel pokazuje rodakom kamienice, gdzie niegdyś była kawiarnia „Bohemia“ i gdzie, na piętrze, przyszedł na świat jeden z ministrów czeskich. Galeria miejska zachwyca gości. Oglądają obrazy i rzeźby z prawdziwym zajęciem. Jedna z członkiń wycieczki, jak się później dowiedziałem, utalentowana literatka komediopisarka robi szczegółowe notatki, pytając wciąż p. Breita o informacje. A p. Feigel i tu wyszukał „coś specjalnego“; pokazuje szkic Matejki: „Ziżka pod Kutną Górą“.

„Krajan“.

Z Galerji jedziemy na Targi Wschodnie. Gdy byliśmy koło kościoła św. Mikołaja, p. Feigel wykrzyknął:

— Krajan! Patrzcie na krajana!

Wszyscy do okien. Właśnie mijaliśmy figurę św. Jana Nepomucena.

Niespodziewany dancig i smaczne śniadanie.

W „Alhambrze“ czeka już wiele gości. Ma się „odbyć“ śniadanie. Są więc przedstawiciele władz, jest też w komplecie brat dziennikarska. Na powitanie saksofony i akordeony jazzbandu alhambrowego grają marsza, a potem — jako że z Czechami okoliczność — „Humoreskę“ Dworzaka.

Przed śniadaniem, przy dźwiękach tang i walców granych i śpiewanych („papa Moszkowicz“ głośno oznajmia: Kiepury niema, ale jest Zarnecki!) tańczymy. Nasze tancerki z zagranicy mają wzięcie, podczas gdy ich mężowie siedzą nad piwem.

Po śniadaniu barwnym korowodem rozwinął się polonez.

Po południu.

Chociaż później rozpadła się deszcz, goście z Czechosłowacji wybrali się na Panoramę Raciawicką, do katedry ormiańskiej i łacińskiej, oraz do Muzeum Dzieduszyckich, Kamienicy królewskiej i „Czarnej“. Wieczorem o godz. 21 opuścili Lwów, udając się do Krakowa. bwl.

DRUGI KONGRES MUZYCZNO-LITURGICZNY W KATOWICACH.

Katowice, 28 lipca. (PAT) W niedzielę 31 sierpnia b. r. odbędzie się w Katowicach drugi polski kongres muzyczno-liturgiczny, na który przybędą związki chórów kościelnych diecezji: gnieźnieńsko-poznańskiej, pomorskiej, krakowskiej i warszawskiej. Na zjeździe ma być założony związek organizatorów śląskich.

ZAOSTRZENIA PRZY TRANSPORTOWANIU WIEŹNIÓW.

Z Warszawy donosi (że) Komendant główny policji państwowej zarządził aby w czasie transportowania więźniów kolejami i statkami, eskorta policyjna miała karabiny, względnie pistolety automatyczne naładowane, ale nie nabite. Podczas eskorty nabój nie powinien znajdować się w lufie.

NIE WOLNO URZADZĄĆ LOTERYJ FANTOWYCH.

Z Warszawy donosi (że) W porozumieniu z ministerstwem skarbu, generalna dyrekcja loterii państwowej wstrzymała na pewien czas wydawanie pozwoleń na loterie fantowe, przy których realizacja losu następuje natychmiast. Wszystkie Izby skarbowe w całym państwie zostały o tem powiadomione.

Ze Stanisławowa.

ŚWIĘTO SPORTOWE W MIKOŁAJOWIE.

Stanisławów, 28 lipca. (PAT) Onegdaj odbyło się w Mikołajowie święto sportowe oraz zawody skoncentrowanych plutonów pionierów 12 dywizji piechoty. W skład programu weszły ćwiczenia w pływaniu, kopanie rowów, wiosłowanie z przeszkodami i t. p., zakończono, zaś rozdaniem nagród. Na uroczystość tę przybyli generał Dowojno-Solohub z Tarnopola, i zastępca starosty Polański z Zydaczowa.

KONFERENCJA NAD ZJEDNOCZENIEM WSZYSTKICH ORGANIZACJI B. WOJSKOWYCH.

Stanisławów, 28 lipca. (PAT) Celem zespolenia w jedną organizację wszystkich związków b. wojskowych i obrońców ojczyzny, odbyło się onegdaj w Stanisławowie posiedzenie prowizorycznego zarządu Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, na którym postanowiono rozwinąć energiczną akcję w tych powiatach na terenie woj. stanisławowskiego, w których nie ma dotąd powiatowych zarządów, celem założenia ich z tem, że powiaty o mniejszej ilości członków mają być włączone do powiatów liczniejszych.

JESZCZE JEDEN TRAGICZNY SKUTEK ROZBIERANIA GRANATU.

Stanisławów, 28 lipca. (PAT) Dnia 27 b. m. podczas paszenia bydła na poloninie Deboniak-Stebnik w pow. kosowskim znaleźli pasterze granat artyleryjski i manipulując nim wywołali eksplozję, skutkiem której 5 osób zostało zabitych a 3 ciężko ranione.

=□=

PIEKNA POGODA W TRUSKAWCU.

Truskawiec. 28 lipca (PAT.) Zmienia pogoda, panująca tu i tam w Polsce w ostatnich dniach, nie dosięga Truskawca, nad którym przewiewają tylko chłodne wiatry, przy niezmiennych słonecznych dniach.

Napływ kuracjuszy, niestosunkowo większy od lat poprzednich. Szczególnie powodzenie mają plaże na Pomiarach truskawieckich i kąpiele solankowe. Licznie reprezentowane są teraz wśród kuracjuszy sfery intelektualne i naukowe. Między innymi, bawi tu szereg uczonych polskich, jak pp. profesorowie Papee Fryderyk, Abłaham Wł., Ptaszecki St., Talko Hryncewicz, Chmiel i inni.

„Nowa Kadrowa“

Organ Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski.

Warszawa, Nowy Świat 67.

CZYTAJJCIE i ROZSZERZAJJCIE!

KULT WALKI.

W okresie, gdy Niemcy szereg połączonych na forum zagranicznym usiłują pokrywać płaszczykiem rzekomej „pokojowości”, warto rzucić okiem na pewne szczegóły, rzucające na owe tendencje światło wręcz odmienne. — Szczegóły te ujawnił przed paru dniami znany pacyfista niemiecki, Karol Mertens, w wydawanej przez niego na gruncie szwajcarskiej publikacji p. n. „Genf”.

W Niemczech istnieje około tysiąca t. zw. „związków oficerskich” t. j. ściśle po wojskowemu zorganizowanych zrzeseń, grupujących w sobie wyłącznie oficerów rezerwy byłej armii cesarskiej. Podlegają one jednej wspólnej hierarchii naczelnej pod nazwą „Niemieckiego Związku Oficerów” („Deutscher Offiziers - Bund”, w skróceniu: „D. O. B.”), a rozczłonkowane są według poszczególnych gatunków broni i służb. W ten sposób istnieje np. 408 zrzeseń oficerów rezerwy piechoty, 22 takichże zrzeseń oficerów były do formacji strzel. („Jaeger - Formationen”), 112 zrzeseń oficerów rezerwy kawalerji, 195 artylerji polowej, 15 artylerji przeciwlotniczej („Flieger - Abwehr”), 30 artylerji ciężkiej, 34 saperów i wojsk technicznych, 18 służby łączności, 22 taborów, 16 marynarki wojennej itd., nie licząc ponadto około 60 zrzeseń oficerów rezerwy służb specjalnych, jak n. p. związek oficerów b. sztabu generalnego, związki oficerów wojsk kolonialnych, oficerów „Grenzschutzu” itp.

Rola tej ogromnej liczby zorganizowanych związków oficerskich nie jest trudna do odgadnięcia. Są to nietylko kadry dowódców na wypadek „wojny odwetowej”, która się ciągle roi niemieckim nacjonalistom, ale przede wszystkim jest to główny rezerwoar faktycznych instruktorów i kierowników dla całego dzisiejszego ruchu militarne, rozwijanego w Niemczech pod przejrystą przykrywką organizacji wychowania fizycznego. — Wziąwszy pod uwagę, że każde ze zrzeseń oficerskich posiada przeciętnie co najmniej po 50 członków, liczyć się trzeba z cyfrą co najmniej 50 tysięcy oficerów rezerwy, którzy — obok wykonywania obecnie swych cywilnych zawodów — pozostają w dalszym ciągu w najściślejszym stosunku z wojskową służbą czynną, pełniąc z ramienia Reichswehry rolę czynnika kierowniczego i wychowawczego w organizacjach cywilno - wojskowych. Odbywa się to albo bezpośrednio, drogą obejmowania przez większość oficerów rezerwy stanowisk dowódców w związkach przysposobienia wojskowego (jak „Stahlhelm”, „Wehrwolf”, „Jungdeutscher Orden” itp), albo pośrednio, drogą pełnienia czynności zwierzchnich w t. zw. „związkach pułkowych”, a więc w organizacjach, zrzeszających byłych szeregowych armii cesarskiej według ich dawnej przy należności pułkowej. Liczba zaś tych ostatnich bynajmniej nie jest mniejsza, o ile nawet nie większa od liczby zrzeseń oficerskich, przyczem skupiają one w sobie łącznie około miliona wysłużonych podoficerów i żołnierzy. Oficjalnym celem ich istnienia jest samo pielęgnowanie tradycji koleżeństwa wojennego, co oczywiście jest tylko cząstką prawdy. Faktycznym bowiem ich celem jest ścisła współpraca z Reichswehrą w szkoleniu w myśl jej dyrektyw potężnej kadry przyszłych podoficerów i instruktorów. Istnieje nawet w tym celu pomiędzy nimi a Reichswehrą jawne ogniwo łączne w postaci tworzenia w każdym z jej pułków t. zw. „tradycyjnych” kompanii, szwadronów, baterji itd., mających na celu utrzymywanie bezpośredniej łączności z odpowiadającym im zrzeseńiami pułkowymi byłych żołnierzy.

Z pozytywnej pewnością zatem stwierdzić można, że urzędowe czynniki niemieckie — wbrew wszelkim twierdzeniom o swych „pokojowych tendencjach” — prowadzą dziś bar-

dziej niż kiedykolwiek wyteżoną akcją urabiania społeczeństwa w duchu idei militarne - odwetowej, posługując się w tym celu doskonale zorganizowanymi i szeroko rozgałęzionym aparatem w ramach „związków oficerskich”, pracujących bezpośrednio pod rozkazami Reichswehry.

O tem, w jakim kierunku idą tendencje owego „urabiania społeczeństwa”, przekonano się m. in. można chociażby z wydanej niedawno za cichem poparciem Reichswehry, a polecanej przez władze do użytku w szkolnictwie osobliwej książki p. t. „Der Deutsche Aufsatz in den Höheren Lehranstalten”. Jest to podręcznik, przeznaczony przede wszystkim dla samych nauczycieli współdziałających z ruchem przysposobienia wojskowego, a zawierający główne „tezy wychowawcze” niemieckiego nacjonalizmu. Figurują tam m. in. takie oto twierdzenia:

„...wojna jest tym czynnikiem, który zarówno państwu, jak każdemu z jego

obywateli przynosi zasadnicze korzyści. Dla państwa bowiem stanowi ona jedyną sposobność radykalnego pozbycia się pasożytniczych na jego organizmie elementów racjonalistycznych, które narastają na nim zawsze w czasie pokoju, zagłuszając w społeczeństwie idealizm narodowy... Jeśli zaś chodzi o interes obywatela, to i dla niego wojna stanowi wyjątkową sposobność wydobycia nazewnątrz i rozwinięcia wszystkich jego osobistych zdolności w każdym kierunku... nie mówiąc już o tem, że dzięki wojnie każda rzutka i energiczna jednostka potrafi znaleźć możność zwiększenia nawet swego własnego stanu materialnego... O iluż wielkich i mocnych ludzi uboższym byłby świat, gdyby nie było wojen...”

Wydawnictw analogicznych, opartych o takie „etyczne” wskazania, a jawnie i niedwuznacznie propagujących kult wojny, istnieje w Niemczech olbrzymia ilość.

J. D.

Kair przemienił się w obóz wojskowy.

Warszawa. 28 lipca (G.) Jak donoszą z Kairu, w miastach i po wsiach egipskich energicznie uwijają się agitatorzy stronnictwa narodowego „Wafdyści” przemawiając na publicznych zebraniach i nakłaniając ludność do nieplacenia podatków.

Kair wskutek wzmocnionych posterunków przedstawia się obecnie jak

jeden wielki obóz wojskowy. Ściągnięto tutaj pół armji egipskiej dla utrzymania porządku. Po ulicach miasta krążą patrole konne. Kordony wojska otoczyły gmach parlamentu i siedzibę wojska, wpuszczając tylko do wnętrza urzędników i osoby prywatne za ścisłymi legitymacjami.

Tron króla Fuada na licytacji politycznej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 lipca (G.) Jak donoszą z Londynu, tron króla egipskiego Fuada jest mocno zachwiany. Pewien odłam „Wafdyistów” żąda zmiany konstytucji i ustroju Egiptu, tudzież utworzenia republiki egipskiej. Większa część nacjonalistów wypowiada się jednak za detronizacją króla Fuada i objęciem tronu przez jego 10-letniego syna Nahas-Pasze, przyczem aż do pełnoletności małoletniego króla ustanowionyby regencje.

Obecnie jednak przybył - nowy pretendent do tronu egipskiego. Jest nim detronizowany w r. 1914 król egipski Abbas-Hilmi utracony przez Anglików w r. 1914 za swoje sympatje do Turcji.

Podobno Abbas-Hilmi przybył nawet do Londynu, gdzie pragnie porozumieć się z władzami angielskimi w sprawie powrotu na tron.

Możliwe jest jednak, że Abbas-Hilmi wysunięty został na horyzont polityczny przez Wafdyistów celem zaszachowania króla Fuada. Zdetronizowany bowiem król egipski był swego czasu tylko ślepem narzędziem Anglii i słynną była depesza lorda Kitchenera do niego, gdy zaczął kokietować Konstantynopol: „Ręka, która cię posadziła na tronie, może cię z niego usunąć”. I rzeczywiście Abbas-Hilmi osadzony na tronie przez władze angielskie, gdy nie usłuchał wezwania lorda Kitchenera, wkrótce został zdetronizowany. Dziś więc Abbas-Hilmi nie byłby niczem innym, jak tylko ślepem narzędziem Londynu, z czego zdają sobie sprawę wszystkie stronnictwa polityczne egipskie. Najprawdopodobniej więc Abbas-Hilmi został jedynie wysunięty jako kandydat na tron jako trik polityczny.

Przez różowe szkiełka patrzą Anglicy na Gandhi'ego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 lipca (G.) Z Londynu donoszą: Chociaż treść rozmowy w więzieniu przywódcy hinduskiego Gandhiego z przedstawicielami umiarkowanych obozów trzymana jest w ścisłej tajemnicy, sfery polityczne Anglii oceniają optymistycznie widoki porozumienia Wielkiej Brytanji z Gandhim.

Gandhi chce podobno uzyskać od wicekróla Indji szereg zapewnień natury gospodarczej, a przede wszystkim za-

pewnością, iż reforma konstytucji zostanie szybko wprowadzona w żywot, zanim zwołana będzie konferencja indyjsko-angielska w Londynie.

Przeciw temu optymizmowi sfer angielskich przemawia jednak głos dzienników hinduskich, które twierdzą, że metody walki muszą być zastrzone, a bojkot handlowy Anglii musi trwać dalej.

=□=

PROJEKT PAN-EUROPY NIE BĘDZIE OMAWIANY NA WRZEŚNIOWEJ SESJI LIGI NARODÓW.

Londyn, 28 lipca. (ATE) „Morning Post” donosi z Paryża, iż w składzie

delegacji francuskiej na wrześniową sesję Ligi Narodów nastąpią poważne zmiany, które przypisać należy temu, że sześciu parlamentarzystów, wchodzących w skład delegacji francuskiej,

głosowało podczas ostatniej sesji parlamentarnej przeciwko rządowi.

Rząd francuski nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do wrześniowej sesji Ligi Narodów. Wskutek niepewnej sytuacji politycznej w Niemczech, nie przybędzie zapewne do Genewy żaden odpowiedzialny przedstawiciel Niemiec. Wobec tego, zdaniem rządu francuskiego, byłoby bezcelowe omawianie ważniejszych zagadnień związanych z memorandum Brilanda i komentarzami 26-ciu rządów. Sprawa ta będzie prawdopodobnie odłożona na czas późniejszy.

SOWIETY CHCĄ WEPCHNAĆ SWOJE DRZEWO NA RYNKI ŚRODKOWEJ EUROPY.

Warszawa. 28 lipca (G.) Jak donoszą z Wiednia, w ciągu najbliższych dni, rosyjski państwowy urząd drzewny ma zamiar zorganizować przedstawicielstwo we Wiedniu dla eksportu drzewa.

W związku z tem przybył w piątek do Wiednia przedstawiciel sowiecki i reprezentant rosyjskiego urzędu drzewnego sowieckiego w celu omówienia spraw eksportowych do Austrii, na Węgry i do Czechosłowacji. Przedstawiciel sowiecki odbył długą konferencję z najpoważniejszymi firmami drzewnymi Wiednia.

Eksport drzewa sowieckiego ma być skierowany przez Morze Czarne i Brasso (Kronstadt w Siedmiogrodzie) do Wiednia.

Wiedeńscy kupcy nie rokuja wielkiego powodzenia sowieckiemu eksportowi drzewnemu, dlatego, że środkowo - europejskie rynki drzewne wogóle nie są zbyt pojemne i nie są w stanie odbierać drzewo załadowane na okrętach po 50.000 ton tego towaru. Następnie rynki środkowo - europejskie nie znają pomiarów rosyjskich.

Z tych to powodów wiedeńskie piśma ekonomiczne wyrażają się o eksporcie drzewa sowieckiego bardzo sceptycznie i twierdzą, że drzewo to nie będzie mogło konkurować z drzewem polskim i jugosłowiańskim.

ŚMIERĆ DWU WYTRAWNYCH ALPINISTÓW W KAUKAZIE.

Moskwa. 28 lipca (PAT.) Podczas wspinania się na Elbrus na Kaukazie, huragan stracił w przepaść dwóch uczestników wycieczki austriackiego towarzystwa turystycznego „Naturfreunde” dr. Kolba i Fuchsa. Zwłoki Fuchsa odnaleziono.

KINO-OPERATOR „UFY” NARĘCZAC BĘDZIE TAJEMNICE ZWIERZĄT W KARPATACH.

Berlin, 28 lipca. (PAT.) Oddział kulturalny wytwórni „UFA” przygotowuje nowy film dźwiękowy, przedstawiający życie mikroskopijnych roślin. Poza tem wytwórnia wysłała ekspedycję filmową do Rumunii pod kierownictwem dyrektora dworskich polowań pułk. A. von Spiessa dla dokonania zdjęć dzikiej fauny w Karpatach.

SOCJAL - DEMOKRACI GDAŃSCY ZWIEDZAJĄ GDYNIE.

Gdynia. 28 lipca (PAT.) Bawiła tu wczoraj wycieczka gdańska w liczbie około 150 osób, zorganizowana przez komitet oświatowy partji socjal - demokratycznej gdańskiej. Wycieczka przybyła w celu zwiedzenia Gdyni i przekonania się o postępie budowy portu i o jej rzekomej morskiej konkurencji z portem gdańskim.

WYNIKI TURNIEJU SZACHOWEGO.

Hamburg. 28 lipca (PAT.) W uzupełnieniu znanych już wiadomości o przebiegu turnieju szachowego podajemy następujące ostateczne rezultaty: Holandia 41 pkt., Stany Zjednoczone 41 i pół, Anglia 40 i pół, Szwecja 40, Łotwa 35, Danja 31, Francja 28 i pół, Rumunia 28 i pół, Litwa 22 i pół, Islandja 22, Hiszpanja 21 i pół, Finlandja 18 i Norwegia 16.

Wiadomości bieżące.

29

lipca

1930

Wtorek

Marty

Jutro: Abdona

Wschód słońca 3:48

Zachód 19:12.

TEATR WIELKI.

Wtorek o godz. 8: „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny popularne.

Środa o godz. 8: „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny popularne.

Czwartek o godz. 8: „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny popularne.

TEATR MAŁY.

— Teatr Mały zamknięty do 31 lipca 1930.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy „Śpiwający Błazen“ z Al Jolsonem.

CHIMERA: „Nieznany ojciec“.

CASINO: „Tajemnica pokoju nr. 13“ oraz „Ja chcę na płótno“.

KOPERNIK: „Ty, ty moje marzenie“, „Gdy miłość szumi“.

MARYSIENKA: „Ty, ty moje marzenie“, „Gdy miłość szumi“.

PALACE: Lon Schaney — Gdzie wschód jest wschodem, film dźwięk.

=□=

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwarta jest wystawa najpoważniejszego polskiego związku artystów „Sztuka“, reprezentującego najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy obecnej doby. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 18 pop. 3738

=□=

SPÓLNIKA (katolika) z kapitałem ca. dol. 20.000

poszukuje pierwszorzędnie postawione i wysoko rentujące się przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe.

Zgłoszenia listowne pod „Światowa produkcja“ do Administracji. r4083

=○=

— Od 50 gr. do 3.50 zł. kosztują miejsca do teatru Wielkiego na „Rywali“, sensacyjną sztukę amerykańską, która grana będzie jeszcze tylko 3 razy, t. j. do 31 bm. włącznie. Są to zarazem wogóle ostatnie przedstawienia w teatrze Wielkim, który z dniem 1 sierpnia zostaje zamknięty, ce-

Min. Składkowski na inspekcji w województwie lwowskim.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, min. Składkowski, który w niedzielę przez Lwów udał się w celach służbowych do Tarnopola, — w

dnia dzisiejszym (ewentualnie jutrzejszym) ma zjechać na inspekcję do Lwowa.

lem przeprowadzenia konstrukcji elektrycznych i wentylacyjnych.

— Teatr Mały z dnem 1 sierpnia rozpoczyna swą działalność. Daną będzie świetna, pełna humoru, komedia, wzbudzająca huragan śmiechu p. t.: „Trzykrotne wesele“, która grana w Ameryce, Berlinie, Wiedniu zdobyła rekord powodzenia. Bliżej słynną sztukę „Proces Mary Dugan“. Arcywesoła ta komedia powtórzoną zostanie w pierwotnej swej obsadzie z pp. Barwińską, Z. Rowińską, Kierczyńskim, Ratschką, Czakiem i Dobrzańskim na czele.

=□=

— Akad. Koło Lwówian im. hetm. St. Żółkiewskiego zawiadamia, że w trzecią rocznicę śmierci założyciela i pierwszego prezesa towarzystwa śp. Władysława Szuskiewicza, odbędą się nabożeństwa żałobne w środę 30 bm. o godz. 7 rano w kościele paraf. w Zmiesieniu, staraniem Rodziny zmarłego, a o godz. 8 rano w kościele paraf. św. Marcina, staraniem Młodzieży Akademickiej.

=□=

— Treść numeru 15, dwutygodnika „Świat Kobiecy“: Kazimiera Alberti: U przyjaciół na południu; Henryk Balk: Przebudzenie; Rozmowa, wiersze; Janina Osińska: Dzień nieporozumień; I. Wróblewska: Z pobytu na studiach w Belgii; Helena Filochowska: Kariera Manjusi Dupont; Pani z prowincji; Prowincja jest w modzie; Efeb: Z higieny i kultury ciała; Cailler - Sobanska: Ploteczki o modzie. Kącik praktyczny, gospodarstwo domowe i t. d. Przepiękne modele mody przyciągają oczy pań i zachęcają do praktycznego szycia w domu, wobec niezawodnych krojów „Świata Kobiecego“. 4668

— Do P. T. Mistrzów piekarskich, we Lwowie. Zarząd Cechu mistrzów piekarzy we Lwowie podaje do wiadomości P. T. mistrzów piekarskich co następuje: 1) Na odbytem zebraniu zarządu w dniu 22 lipca 1930. członkowie zarządu wraz z dwoma podstarszymi i sekretarzem, złożyli swoje mandaty i tem samem Zarząd cechu piekarzy więcej swych czynności nie spełnia. 2) Członkowie oraz dwaj podstarzy i sekretarz byłego Zarządu oświadczają, że z dniem 22 lipca b. r., starszy-cechu piekarzy, p. Jaworek Tomasz, nie ma prawa reprezentować ogół mistrzów piekarzy lwowskich, ani w imieniu tychże działać. Ustupiający Zarząd Cechu mistrzów piekarzy lwowskich. — 4676

=□=

— Wypadek wiceprez. Kolbuszowskiego. Wiceprezydent m. Lwowa inż. Kolbuszowski, wracając w niedzielę wieczorem z wycieczki do Stryja, uległ wypadkowi automobilowemu, przyczem złamał nogę. Inż. Kolbuszow-

ski przebywa na leczeniu w Sanatorium Czerwonego Krzyża. Złamanie jest lekkie i p. wiceprezydent już w najbliższych dniach będzie mógł opuścić mury sanatorium. W dniu wczorajszym odwiedził go szereg osobistości, m. in. pp. wiceprezydenci Irzyk i Chajes. Podczas owej wycieczki niedzielnej kierował autem wiozącym p. Kolbuszowskiego, jego syn, który zaważdziwszy o ślup przydrożny, spowodował wypadek.

— Pogrzeb śp. Stanisława Sokołowskiego, długoletniego zasłużonego dyrektora Ligi Pomocy Przemysłowej, odbędzie się we środę o godz. 9 przed południem z kaplicy Anatomii, przy ul. Piekarskiej na cmentarz Janowski.

=□=

— Nie pożyczaj — dobry zwyczaj. Izidor Arnold, właściciel sklepu z przyborami radiowymi (Kazimierzowska 13) pożyczył za miesięczną opłatą 25 zł. 4 lampowy aparat radiowy, wartości 500 zł. kelnerowi Janowi Chałabowskiemu, zam. przy ul. Jozafata 7. Obecnie, jak się dowiedział, Chałabowski aparat sprzedał a sam wyjechał ze Lwowa.

— Epilog złodziejskiej zabawy. W policji zgłosił Stessel Franciszek, zam. przy ul. Bocznej Pełtewnej 3, że niejaki Królikiewicz Michał, zam. w Kleparowie, będąc u niego na zabawie, skaleczył donoszącego nożem w pierś, oraz przebił mu rękę, poczem zbiegł przez okno, wybijając przytem dwie szyby.

— Cenny portfel. Jenner Władysław zam. ul. św. Zofii 44. doniósł policji o zgubie portfela, zawierającego gotówkę 10 zł., dekret orderu „Polonia Restituta“, dekret Rektoratu Akademii weterynaryjnej, pismo Pana Ministra Rolnictwa w sprawie paszportu, kartę zwolnienia z wojska, wydaną przez P. K. U. i inne zapiski.

— Drag w robocie. Na niejaka Karolinę Grzywacz, zam. przy ul. Sodo-wiej 1. 3, w bramie realności przy ul. Leona Sapiehy 1. 83 napadł Drag Tomasz, zajęty w hotelu Imperial przy ul. 3-go Maja, który uderzył ją trzykrotnie rewolwerem po głowie i twarzy, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Starosta grodzki A. Klotz żegna prasę.

Wczoraj o godz. 13-tej p. starosta grodzki we Lwowie A. Klotz, wobec przewidywanego opuszczenia Lwowa, pożegnał się z reprezentantami prasy lwowskich, dziękując im za współpracę w ciągu jego 2-letniego urzędowania.

— Awanturnik. Wczoraj aresztowano Bołotnego Włodzimierza, robotnika, zam. przy ul. Grotgera 2, za udzielenie dwukrotnie w twarz funkcjonariusza P. P.

— Awanturnicze Olgi. Dwie panienki: Olga Gawryk i Olga Onulanowska zbiegły wczoraj ze szpitala powszechnego w ubiorze szpitalnym. Po drodze przy ul. Piotra i Pawła wywołały kolosalną awanturę, obrzucając przechodniów kamieniami. Na tę miłą scenę wkroczył posterunkowy i obie dziewczęta odstawił do policyjnego ula.

— Potracenie autem. Szofer Izak Segal z Brzuchowic, jadąc autem Lw. 8992 przez ulicę Kazimierzowską o godz. 14, potracił przechodzącą przez jezdnię Pesię Zum, zam. przy ul. Bersteina 16. Pesia odniosła nieznaczne obrażenia ciała.

=□=

O ulżeniu ciężkiej doli inwalidów, ich rodzin i sierót po poległych. Zarząd główny Związku Inwalidów przedłożył w dniu 26 b. m. Radzie Opieki Społecznej przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej memoriał, w którym wskazuje na ciężkie położenie inwalidów wojennych, ich rodzin oraz wdów i sierót po poległych i inwalidach w związku z obecnym kryzysem gospodarczym.

Związek domaga się uwzględnienia następujących dezyderatów: 1) leczenia w Kasach Chorych inwalidów nie tylko w wypadku chorób, pozostających w związku przyczynowym ze służbą wojskową, lecz wogóle wszelkich chorób; 2) udzielenia bezpłatnych miejsc w szpitalach oraz bezpłatnej opieki lekarskiej rodzinom inwalidów oraz wdowom i sierotom po poległych i inwalidach; 3) przyznania bezpłatnego kształcenia dzieciom inwalidów oraz sierotom po poległych i inwalidach w państwowych i komunalnych zakładach naukowych; 4) przywrócenia anulowanego rozporządzenia o prawie nabywania przez inwalidów wojennych drzewa budulcowego i opa

WACŁAW RACZYŃSKI.

1)

DZIWNY PROCES.

Kazimierz Bielecki siedział jeszcze w swym gabinecie i pisał. Lampa elektryczna rzucała z pod zielonego abażuru ostre światło na równe czarne linijki pisma, na rękę uzbrojoną w pióro, która usiłowała nadażyć myśli pisarza. Myśl ta była lotna, genialnie twórcza.

Czy tylko naprawdę genialnie twórcza — myślał chwilami Bielecki. Bagatelizował swoje utwory, pomimo, iż swą sensacyjną powieścią podbił całą stolicę. Sensacja była jego specjalnością. Bielecki był jednym z najbardziej poczytnych autorów. Ustępy jego utworów znano na pamięć. Zachwycono się siłą ekspresji, z jaką po trafił zawsze i niespodzianie targnąć nerwem czytelnika, prosto przestrażyć go. Tak, jego książki czytało się z jakimś dziwnym drżeniem i z rozszerzoną żrenicą.

Teraz kończył właśnie nowelę. Było już bardzo późno. Spieszył się, snując logiczną myśl jakąś utworu, lecz gdyby mu kazano powiedzieć, o czym pisał na początku, byłby w niemalym kłopotcie. Pamiętał tylko tyle, że bohaterka noweli była jakąś młoda kobie-

ta, która pod wpływem sugestji dokonała zbrodni strasznej i wyrafinowanej.

Drzwi z gabinetu prowadziły do sypialni. Było już tam zupełnie ciemno, żona Bieleckiego dawno już spała. Słyszał wśród nocnej ciszy jej równy miarowy oddech. Nagle do uszu jego dobiegło lekkie westchnienie i jakieś nagłe słowa, wypowiedziane bez związku i jakby ze strachem.

Mówi przez sen — pomyślał czule i uśmiechnął się lekko. Te niepokojące sny zdarzały się od kilku dni. Biedactwo — przecież ona najwyraźniej płacze. Wstał od biurka... Wszystko jedno, dzisiaj już nie skończę tej noweli. Wszedł na palcach do sypialni, zapalił lampę na nocnym stoliku i całując z uśmiechem żonę w czoło, rozbudził ją, by przerwać męczące majaczenia. Młoda kobieta przytuliła się do męża; przy nim sypiała zawsze spokojnie. Poglądził żonę po bujnych kasztanowatych włosach.

Jaka ona nerwowa.

Prokurator obudził się dziwnie niewyspany i z dziwnie ciężką głową. Mam migrenę — pomyślał. Pierwszy raz nie chciało mu się wstać i pierwszy raz poczuł coś w rodzaju apatii. Jednakże obowiązki wzywały go dzisiaj specjalnie do biura.

— Wpłynęła nowa sprawa. telefo-

nował Mańkowski — przywitała go żona na wstępie.

Mańkowski był sekretarzem prokuratora. Chcąc nie chcąc, pan Karol kazał sobie przynieść ubranie. Słabo mi — stwierdził, wstając z łóżka i wypił szklankę zimnej wody, nie otrzeźwiło go to jednak, dostał tylko dreszczy.

— Trzeba się przewyciężyć — zdecydował wkońcu i biorąc ręcznik, szybko przeszedł do łazienki. Kiedy pochylał głowę nad miednicą, poczuł jakiś lek. Nie bał się przecież zimnej wody, był zahartowany. Dziwna rzecz, ta gładka powierzchnia płynu napawała go nieuzasadnionym lękiem. Odwrócił od niej wzrok.

— Trzeba się przewyciężyć — powiedział sobie jeszcze raz i zanurzył głowę w miednicę, mył się jednak krócej niż zwykle, śpiesząc się czegoś. Gdy wycierał twarz ręcznikiem, był nieomal kontent, że nie potrzebuje już mieć zamkniętych oczu i słuchać plusku wody, ściekającej mu po szyji i za uszami.

Jedząc śniadanie, wmuszał je prawie w siebie; nie miał apetytu, choć w całym ciele czuł dziwną pustkę i czczość. Wystarczyło go tracić palcem, by go pozbawić równowagi.

— Mnie się coś śniło w nocy — przypomniał sobie nagle, ale nie pamiętał już nic zupełnie. Był jednak przekonany, że to ten sen tak go wzmęczył.

— Słuchaj, dziesiąta za dziesięć — zwróciła mu uwagę żona, gdy siedział wciąż przy stole, zapatrzony w błyszczący kant srebrnej cukiernicy.

Przesunął ręką po czole. W tej chwili nie umiałby nawet powiedzieć, o czym myślał. Coś podobnego zdarzyło się chyba pierwszy raz. Prokurator Ostrowski myślał zawsze realnie, zawsze w jakimś konkretnym celu, był bowiem zdania, że cokolwiek człowiek robi, robi to zawsze z zastanowieniem. Dlatego może podsądni tak go się bali. Pan Karol nie wierzył w zbrodnie bez premedytacji. Ci oskarżeni, którzy liczyli, iż będą mogli uzyskać dla siebie zmniejszenie kary z tego paragrafu, truchleli na wiadomość, iż prokurator Ostrowski podjął się oskarżenia. A prokurator specjalnie szukał spraw tego rodzaju. Postawił sobie jak gdyby za cel życia wykluczenie wszelkiego rodzaju ułaskawień ze względu na brak premedytacji. Wszystko dzieje się z premedytacją. Całe życie ludzkie, wszystkie jego złe, a nawet dobre strony, to jedna wielka premedytacja. Nawet miłość! On sam ożenił się dla posagu, dla zaspokojenia swych zmysłów i dlatego, by mieć dzieci. Wiedział o tem. Nie może być takiej sytuacji w życiu, by człowiek, chcąc postąpić tak, czy inaczej, źle, czy też dobrze, do końca nie przemyślał swych czynów.

(C. d. n.).

Zaparcie i obstrukcję chroniczną

usuwa się, zażywając sól owocową Karposal.

Cena zł. 4.00.

Sposób użycia
złożony.

4469 t

łowego z lasów państwowych po cenach o 50% niższych od cen rynkowych.

=□=

+ Świątynia pożarta przez psy. W jednym z angielskich czasopism przyrodniczych czytamy ciekawą opowieść o świątyni, która została pożarta całkowicie, przez głodne psy. Była to, co prawda, dziwna świątynia. Postawiono ją na najdalej północy w Kanadzie, nad zatoką Hudsona. Gdy biskup z Winnipeg udał się w podróż, by ją poświęcić, przebył całą drogę przez 6 miesięcy, jadąc przeważnie lodziami indyjską. Podróż, niestety, była daremna, gdyż świątyni już nie było. Jak się okazuje, świątynia została wybudowana przez eskimosów z żeber wieloryba i pokryta skórą fok i morsów. Budynek był dość obszerny, gdyż mógł pomieścić około 80 osób. Wielkie stado psów zdziczałych, a potem i wilki przybyły do okolicy, a poczuwszy węchem skóry, dobrały się do świątyni. Zwierzęta pożarły „mury“ tak dokładnie, że nie pozostało z nich nawet śladu.

+ 18 rządów nad jedną małą wioską. Prawdziwym kurjuszem biurokratycznym jest mała wioska Grossrode, położona w wolnym państwie Brunzwygu. Wioska, w której mieszka około 100 ludzi raptem, rządzona jest aż przez 18 władz.

I tak: Grossrode zalicza się do okręgu Wolfenbuettel, gminę kościelną ma w Sambleben, związek kościelny w Schoeppenstedt, urząd podatkowy w Wolfenbuettel, urząd budowlany w Helmstedt, leśnictwo w Koenigsutter, urząd rozbudowy ulicznej i szosowej, czyli drogowy w Wolfenbuettel, Kasę chorych w Wolfenbuettel i w Schoeppenstedt, w rzeczywistości jednak kasa mieści się w... Sambleben. Urząd pocztowy dla przesyłek i listów znajduje się w Helmstedt, skąd poczta przesyłana bywa do Langeleben. Urząd telefoniczny mieści się w Schoeppenstedt, weterynarz przebywa w Wolfenbuettel, szkoła mieści się w Sambleben. Jako kolejowe stacje dla towarów służą Schoeppenstedt i Koenigsutter. Kominiarz przebywa w Schoeppenstedt.

DZIKA LOKOMOTYWA.

Lokomotywa, stojąca na torach parowozowni w Rzeszowie, która po na prawieniu miała być odstawią do Dębicy z nieustalonej przyczyny sama ruszyła w bieg i torami jechała w kierunku Łańcuta. Po przejeździe bloku skierowana została dla zatrzymania — przez blokowego — na ślepy tor i pod Wisłokiem najechała na przygotowaną do pociągu osobowego w kierunku Przemyśla lokomotywę. Wskutek zderzenia obie maszyny zostały uszkodzone zaś maszynista Franciszek Pasternak, stacjonowany w Przemyślu, odniósł lekkie obrażenia a palacz Franciszek Zawadzki lekkie uszkodzenie u da prawej nogi i głowy. Omal nie nastąpiło zderzenie „zbuntowanej lokomotywy“ z pociągiem pospiesznym do Wiednia, który minął miejsce wypadku w 10 minut później.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa. 28 lipca (Tel. wł.) Komunikat PIM. Przewidywany przebieg pogody w dniu 29 bm.: Po przejściu przelotnych deszczów z zachodu ku wschodowi, pogoda ustala się.

Umiarkowane ciepło. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

=□=

Trup w kartoflisku.

Wczoraj wczesnie po południu wezwano Pogotowie ratunkowe do wypadku morderstwa w Zamarstynowie. Gdy karetka przybyła na miejsce wypadku zastano zwłoki mężczyzny leżące we krwi, z głową poranioną i porozbijaną. Zwłoki były już zupełnie ostygłe. Na miejsce wypadku przybyła

też policja z posterunku Zamarstynów. Zdołano zaledwie ustalić, że zabity na zwał się Ignacy Körber. Padł on prawdopodobnie ofiarą morderstwa. Resztę szczegółów ustali śledztwo, które natychmiast wdrożyły władze policyjne.

Kronika wołyńska.

Człowiek, który wiezie Olcu św. kawałek chleba. W Łucku bawił onegdaj pewien Włoch, który po dziesięcioletnim pobycie w Rosji, głównie na Kaukazie, przez Zdobunów powraca do swej ojczyzny. Włoch ten w rozmowie oświadczył, że przywiózł ze sobą kawałek okropnego chleba, takiego, jaki jedzą w Rosji. Jedną część tego chleba wręczył on nuncjuszowi Marmaggiemu w Warszawie, drugą wiezie do Rzymu Mussoliniemu, trzecią wreszcie zamierza złożyć u stóp Ojca św. Włoch opowiada przerażające rzeczy ze swego pobytu w Rosji, którą miał sposobność, nie bawiąc tam w oficjalnej wizycie, dokładnie i bez osłonek zwiedzić. Kawałek potwornego chleba, jakiego nawet w okresach głodowych w czasie wielkiej wojny nie jadało się, może spełnić doniosłą rolę w agitacji antykomunistycznej.

Zgon najstarszego człowieka Wołynia. W Łucku zmarł w tych dniach 110-letni starzec, śp. Waclaw Drohomirecki, dozorca mostu kraśnieńskiego nad Styrem w Łucku. Śp. Drohomirecki, popularna dzięki swemu nadzwyczajnemu wiekowi w Łucku osobistość, pozostawał w służbie państwowej 65 lat. Obowiązki swe pełnił aż do ostatniej niemal chwili życia. Ze względu na swój niezwykły wiek, 110 lat, był on najstarszym człowiekiem na Wołyniu, a może nawet w całej Polsce.

Ciężkie zarzuty przeciw metropolii Djonizemu. W „Kurjerze Wileńskim“ został ostro zaatakowany metropolita prawosławny Djonizy, przy czym autor artykułu tego dziennika zarzucił mu, że w sposób niekanoniczny i nieprawny zajmuje w Polsce stanowisko biskupa dwu biskupstw

prawosławnych, warszawsko - chełmskiego i wołyńskiego. Równocześnie w związku z mającym odbyć się soborem cerkwi zaatakował dziennik ten szereg duchownych prawosławnych, zajmujących wysokie stanowiska w cerkwi. Artykuł „Kurjera Wileńskiego“ wzbudził w sferach prawosławnych na Wołyniu niezwykle zainteresowanie i wzburzenie. Opinia ludności prawosławnej domaga się, by metropolita Djonizy, stawiane mu zarzuty odparł.

Wyrok na podpalaczkę. Przed sądem okręgowym w Równem odbyła się onegdaj rozprawa karna przeciw Annie Wróblewskiej, oskarżonej o zbrodnicze podłożenie ognia pod zabudowania gospodarcze gajowego w Rzeszucku, u którego pozostawała w służbie. Przy rozrachunku doszło do sporu między Wróblewską a jej pracodawcą o sumę 5-ciu złotych, które ten wzbierał się Wróblewskiej wypłacić. By zemścić się za to, Wróblewska podłożyła ogień pod jeden z budynków, który stanął niebawem w płomieniach. Ogień przeniósł się następnie na inne budynki gospodarcze. Sąd okręgowy skazał Wróblewską na 2 lata ciężkiego więzienia.

Morderstwo męża z powodu zazdrości. W Werchownie, pow. włodzimierskiego, pozabawiła onegdaj Aleksandra Własiukowa, lat 27, swego męża Tadeusza, lat 31, życia w ten sposób, że obcięła mu w czasie snu sierpem głowę. Własiuk miał we wsi kochankę, dzięki której zaniedbywał swą żonę. Na tem tle dochodziło często do sprzeczek między małżonkami. Po jednej z tych sprzeczek, gdy mąż usnął, zemściła się Własiukowa w tak straszny sposób za zdradę małżeńską.

Kronika jarosławska.

Osobiste. Referendarz tutejszego Starostwa i zastępca starosty p. dr. Aleksander Schnitzel, oficer rezerwy, przeniesiony został w charakterze inspektora starostw do okręgu wojewódzkiego w Białymstoku, zaś na jego miejsce przybywa do Jarosława p. Marjan Gross.

Dotychczasowy kierownik państwowego gimn. II-go p. Bronisław Wiśniowski został zamianowany przez Ministerstwo W. R. i O. P. dyrektorem tegoż zakładu.

Naczelnik Sądu p. radca Galik, naczelnik poczty dyrektor Kurek, starosta powiatowy radca Prezentkiewicz bawią na urlopach wypoczynkowych w krajowych zdrojowiskach.

Ogródek jordanowski został otwarty w ubiegłym tygodniu przy ulicy Głowackiego staraniem ruchliwego tutejszego Oddziału Związku Obywatel. Pracy Kobiet, pozostającego pod przewodnictwem żony starosty p. Prezentkiewiczowej. Zaletą ogródka jest jego centralne prawie położenie, ma on jednak i swe wady. Do tych należą w pierwszej linii brak zadrzewienia, skutkiem czego dzieci narażone są na ustawiczne przebywanie w pełni upalnego słońca bez możliwości wytchnienia w cieniu, ponadto ulica Głowackiego jest główną arterią, prowadzącą do koszar 3 p. Leg.; przechodzące tamtędy często oddziały wojskowe wznecają silne tumany kurzu, który wiatr niesie wprost na ogródek i karmi nlem bawiące się dzieci. Ma

to miejsce tembardziej, że ulica Głowackiego, od dłuższego czasu łącząca główny trakt Lwów-Kraków z powodu przebudowy ul. Dietzusa, uległa poważnemu zepsuciu dzięki wzmocnieniu ruchowi automobilowemu i autobusowemu. Należałoby zatem pomyśleć Magistratowi o naprawieniu jezdni, oraz spowodowaniu, by przechodzące oddziały wojskowe wstrzymały się od śpiewania na ulicy bardzo miłych skądinąd piosenek żołnierskich, nie zawsze jednak nadających się dla uszu dziecięcych.

Poświęcenia boiska oraz otwarcia dokonał katecheta gimnazjalny oraz kurator tutejszych domów sierocych ks. kanonik Lisiński, podnosząc wartość zdrowotną nowej instytucji, poczem zaapelował do zgromadzonych licznie rodziców i dzieci oraz reprezentantów miasta i powiatu, oddał ogródek niecierpliwie czekającym milusińskim do użytku.

Festyn na dochód dokończenia budowy własnego gmachu, urządzony staraniem Koła Rodzicielskiego oraz Zarządu pryw. gimn. żeńsk. im. Juljusza Słowackiego dał w sumie dochodu netto 1456 zł. 70 gr. Dodać należy, że przy urządzaniu festynu wiele pomocnymi były same uczennice, jak nie mniej ich koledzy z państw. gimn. II, którzy uprzyjemnili zabawę własną orkiestrą, rozumie się gratis.

Dwie plagi przesładują miasto zwłaszcza w miesiącach letnich, a to plaga zbiórek ulicznych na przenaizoma-

itsze cele filantropijne, oraz brak spirytusu denaturowanego. Plaga zbiórek jest istną zmorą; zbiórki urządzają wszystkie możliwe i znane towarzystwa lokalne o charakterze filantropijnym jak i mniej znane albo i całkiem nieznanne; że zaś tych towarzystw mamy u siebie trzy rodzaje, bo polskie, ruskie i żydowskie, więc niema prawie dnia w tygodniu, w którymby nie brzęczała na ulicach puszcza. Do tego dodać należy od czasu do czasu „występy“ gościnne, najczęściej z Warszawy na najrozmaitsze tamtejsze cele, którym Starostwo używa swego zezwolenia — naprawdę trzeba by poświęcić połowę miesięcznych dochodów, gdyby się chciało żadnej nie pominąć „puszkowej“ sposobności.

Brak spirytusu denaturowanego w handlu, nieraz całymi tygodniami, powoduje słuszny żal mieszkańców pod adresem właściwych czynników, gdyż zwłaszcza w lecie artykuł ten staje się tem pożądanym, ile że chodzi o zaoszczędzenie węgla czy drzewa w gospodarstwie domowym, a także uniknięcia wytwarzania zbytniego przyupałów gorąca w domu. Ludność szturmując sklepy, nachodzi odnośnych referentów w Wydziale cel i monopoli — wszystko bez skutku; gdy się spirytus pokaże, zostaje natychmiast rozchwytanym i znowu go brak. Coś tu nie w porządku.

Przydział kontyngentu kredytowego na cele budowlane z Banku Gospodarstwa Krajowego wynosi wedle rozdziałnika na Jarosław 102.400 zł. na rok bieżący; jest to suma jak na 25.000 miasto stanowczo za mała. To też ruch budowlany w bieżącym sezonie znacznie jest słabszy, niż było to w innych latach o tym czasie. Wid.

Wielka panama węglowa, której początek sięga jeszcze zimy roku 1928, znalazła swój epilog po dwóch blisko latach — jak donosiliśmy z Przemyśla — przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Przemyślu. Przedmiotem rozprawy była systematyczna, od lat trwająca kradzież węgla kolejowego ze składów tutejszej stacji i następnie rozsprzedawanie go wśród ludności. Ten handel przybrał tego rodzaju rozmiary, że uprawiano go zupełnie jawnie i bardzo wielu poważnych ludzi kupowało ten węgiel, gdyż cena jego była niższą od rynkowej, jako t. zw. węgiel zaoszczędzony kolejarzy. Węgiel dostawało się publicznie, w biały dzień, furami lub autami ciężarowymi, i nikogo to nie dziwiło. Wkońcu wylazło sztydo z worka, gdy już strata dla Skarbu Państwa dosięgła ponad 120.000 zł. Kierowali aferą niektórzy urzędnicy i podurzędnicy tutejszej stacji, a w rozwożeniu pośredniczyli specjali rozwoziciele. W stosunku do popełnionej szkody wymiar kary jest zbyt łagodny. Z piętnastu oskarżonych sześciu uwolniono zupełnie, herszt tej szajki otrzymał zaledwie 2 lata więzienia, zaś ośmiu jego adjuwantów od 15 do 3 miesięcy, jeden 20 złotych grzywny.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

WIELKA KONFERENCJA RZADOWA W SPRAWIE POTRZEB POMORZA.

Warszawa. 28 lipca. (Gz). W Prezydium Rady ministrów odbyła się kilkunastogodzinna konferencja w sprawie zrealizowania postulatów gospodarczych Pomorza.

W konferencji tej wzięło udział 20 przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, banków i wojewoda Pomorza p. Lamot

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wulkan spętany.

Teraz, gdy Włochy Pol. nawiedziła straszliwa klęska trzęsienia ziemi wywołując w całym świecie powszechne współczucie dla ofiar katastrofy, nie od rzeczy będzie nadmienić, jak sobie dają radę z wulkanami inżynierowie na wyspie Jawie.

Jawa jest miejscowością na kuli ziemskiej, gdzie jest najwięcej wulkanów. Wyspa posiada około 40 milionów ludności, dla której wybuchy działających tam wciąż jeszcze niewygasłych wulkanów są prawdziwą klęską.

Ludność nie traci jednak odwagi i zaledwie popiół i lava zasypią przepiękne plantacje, które się już nieźle rentowały, na ruinach powstaje nowe życie.

Mieszkańcy Jawy zwrócili baczną uwagę na obeznanie się dokładne ze wszystkimi zjawiskami, poprzedzającymi wybuch kulkanu.

W ostatnich czasach inżynierowie poszli dalej: poza studjowaniem okoliczności, towarzyszących wybuchowi, postanowili przeciwdziałać mu. Chodziło o spętanie sił przyrody, szalejących w kraterze.

Pierwszy wulkan, który postanowio no poskromić, był Kloet w samym centrum najżyźniejszych obszarów jawajskich.

Zbadano, że wulkan ten wybucha co 14 lat. W międzyczasie odpoczywa, wyrzucając tylko snopy dymu. Można więc było określić zgóry już, kiedy Kloet obudzi się i rozpocznie swoją niszczycielską działalność.

Badając bliżej powody tak długiego wycoczynku, zauważono, że powodem jego jest powolne podnoszenie się poziomu wody w kraterze.

Jeziro w kraterze jest olbrzymie. Ma ono powierzchnię setki klm. kwadr., a głębokość jego jest nie do wymierzenia.

Dalsze badania wykazały, że ściany krateru są z bazaltu i zbitego w gęstą masę popiołu.

Chodziło o wynalezienie miejsca w ścianie wulkanu, przez któreby można było najłatwiej przebić wielki otwór, w rodzaju tunelu. Gdy wszystkie obliczenia były gotowe, okazało się, że trzeba będzie zrobić tunel długości 1600 m. Tunelem tym miała się wydostawać woda z wnętrza krateru i w ten sposób nie podwyższały się już w nim, a więc i wybuchy zostałyby powstrzymane raz na zawsze.

Dla pewności, postanowiono przebić w ścianie krateru kilka takich tuneli.

Trudności przy przebijaniu tuneli były olbrzymie. Trzeba było sprowadzić odpowiednie materiały i maszyny, dalej dawał się wyczuwać wielki brak fachowych robotników. Trzeba było założyć zębata kolejkę wewnątrz krateru, prowadzącą prawie pionowo na powierzchnię ziemi. Kilkakrotnie napotymano w drodze źródła gorące, od których bił taki żar, że musiano w tych miejscach zaniechać dalszej pracy. Przeszkadzały również dymy i lava, płynąca miejscami.

Najgorszą jednak stroną prac była częsta panika, wybuchająca wśród robotników. Zdarzało się często, że gdy inżynierowie przychodzili rano na teren prac, nie zastawali tam ani jednego człowieka. Wszyscy uciekali, gdyż wydawało im się, że wulkan wybucha.

Wszystko to jednak przetrzymano i dziś Kloet nie wybucha. Olbrzymie masy wody, wypływające z jego krateru, służą do poruszania maszyn wytwarzających elektryczność.

Tragiczny lot do Australji.

Nic nie zapowiadało tragicznego wyniku, gdy dwaj lotnicy — Australijczyk Hook i Anglik Matthews — opuścili lotnisko w Lympe pięknego słonecznego ranka 20 czerwca, udając się do Australji i pragnąc pobić rekord szybkości, zdobyty na tej trasie przed dwoma laty przez Berta Hinklera. Pogoda sprzyjała lotnikom, wiatry były słabe, szybkość rozwinięto dostateczna, aby „przegonić” Hinklera. Już po dziesięciu dniach lotu Hook i Matthews byli w Kalkucie; po dwunastu dniach startowali do Akyab. I tu rozpoczynają się tragiczne dzieje dwóch lotników. Od 3 lipca zaginął wszelki ślad samolotu. Żadnych wiadomości nie otrzymano, a że przelatywali nad górzystą Burmą w okresie nieustannych deszczy musonowych, jasnym się stało, że aparat musiał rozbić się we mgle o skałę. Obydwu lotników poczytywano już niemal za zaginionych, gdy nagle w połowie lipca władzom brytyjskim w Burmie zakomunikowano, że w wiosce Padang, na odległość 200 kilometrów od Rangoonu zjawił się lotnik Matthews, ale... sam. Co się stało z jego towarzyszem podróży, jakie koleje przechodzili w ciągu dziesięciu dni? Opowiada o tem ocalały pilot Matthews w telegraficznym sprawozdaniu do Londynu.

Wkrótce po odlocie z Akyab samolot dostał się do pasa deszczu musonowego. Ulewa sunęła lotników po twarzy z taką siłą, że gdyby nie poowijali głów chustkami, trysnęłaby krew. Lot odbywał się na wysokości trzech tysięcy stóp. Samolot szybował naciśniętym nad wzgórzami Burmy, tonąciami we mgle ulewy. Prześiąknięty wodą deszczową aparat począł jednak obniżać się coraz bardziej. Lotnicy nie mieli innej rady, jak lądować na chybił trafił. Krążyli obecnie nad potężną gęstwiną dziewiczych dżungli, szukając odpowiedniego miejsca do lądowania. Ujrzawszy większą kępę bambusów, skierowali samolot w owe miejsce i dzięki elastyczności bambusowej trzciny, która rozsunęła się pod ciężarem aparatu, wylądowali szczęśliwie. Tu rozpoczęła się Robinzonada dwóch rozbitków.

Dzikie, bezładne dżungle dookoła, nieustająca ulewa, brak jakichkolwiek zapasów żywności, ciemne gęstwiny nieprzebytej puszczy, obfitujące w drańskie zwierzęta i jadowite gady... Lotnicy ruszyli pieszo we wschodnim kierunku. Po kilku godzinach błądzenia w dżungli natrafili na potok górski, dalej więc posuwali się z biegiem strumienia. Droga jednak była bardzo trudna: trzeba było przeskakiwać z kamienia na kamień, idąc dnem potoku, lub też wdrapywać się na skały, walczyć z murami mokrych ljan i zarośli, przedzierając się przez dżunglę brzegiem potoku. Lotnicy zrzucili z siebie wierzchnie odzienie, pozostając w białych i kucikach. Po drodze spotykali drapieżców, słyszeli ryk dzikich słoni, poprzez zarośla dostrzegli tygrysy i pantery, na szczęście jednak zwierzęta nieknęły rozbitków. Gorzej jednak do kuczały mniejsze stworzenia dżungli: pijawki ssaly krew niemilosiernie, moskity chmurą krążyły nad lotnikami, a w miejscach postoju oblegały ich groźne podzwrotnikowe czerwone mrówki.

Pierwszą noc spędzili Hook i Matthews na mokrym gładzie w potoku, pragnąc w ten sposób uchronić się od „niespodzianek dżungli”.

Zrana wyruszyli naprzód. Hook był obleżony przez pijawki i stracił wiele krwi. Potok górski stawał się coraz głębszy i szerszy: zwiastowało to zbliżanie się do kiegoś ujścia, nie uniemożliwiało przebywania g wbród. Deszcz lał nieustannie. Zapalki tytoń i baterie elektrycznych latarek przemożyły zupełnie. W nocy ogarniała teraz lotników absolutna ciemność. Trzeciego dnia marszu Hookowi odpadły podeszwy od butów; cały pokąsany, stracił ze 2 kwarty krwi. Posuwał się naprzód, wspomagany przez towarzysza z wielkim wysiłkiem. Wieczorem tegoż dnia padł zemdlony i trawiony gorączką. Rozbitkowie żywili się liśćmi i wodą, trudno więc było przywrócić mu siły. Nazajutrz jednak posuwali się znów, acz nader powoli naprzód.

Czwartego dnia stała się rzecz najstraszniejsza: Hook utracił wzrok. Zrana jeszcze widział, chociaż tylko bliskie przedmioty. Później tracił je z widoku coraz częściej, aż nagle zaniewidział. Kilkakrotnie mdlał, nie mogąc brnąć dalej. Lotnicy przystanęli wreszcie, by naradzić się nad sytuacją. Ostatecznie postanowiono, że Matthews wyruszy szukać ludzkiej siedziby, a niewidomy Hook pozostanie. Przyjaciele rozstali się spokojnie. Hook pozostał sam, w gorączce, ślepy, słabnący coraz bardziej od upływu krwi, atakowany przez pijawki i roje moskitów, z rewolwerem w ręce, w obliczu dzikich dżungli, dzikich drapieżców, żmij i głodu, nie mogąc dla braku wroku dostrzec niebezpieczeństwa lub sku tecznie się obronić...

Matthews posuwał się naprzód. Szedł przeszło dwie doby, gdy usłyszał głosy ludzkie i poszczekiwanie psa. Strzelił w powietrze, ale widocznie ludzie owi nie usłyszeli strzału, gdyż nie nadeszli. Idąc dalej natrafił on po kilku godzinach na ślady bosych stóp w nadbrzeżnym mule. Rażniej szedł naprzód, a gdy ujrzał wkrótce 2 tubylców i wystrzelił w powietrze, wiedział, że jest ocalony. Burmami czycy odnieśli Matthews'a do chatki, nakarmili go ryżem (było to pierwsze pożywienie w ciągu 9 dni) i wkrótce odwieźli łodzią do pobliskiej wioski Padang. Nikt z nich nie rozumiał po angielsku, to też lotnik znakami musiał ich objaśnić, że pozostawił w drodze towarzysza, określając w przybliżeniu miejsce pobytu Hooka. Kilkunastu tubylców wyruszyło natychmiast łodziami na poszukiwania. W chwili nadania depeszy przez Matthews'a upłynęło już sześć dni daremnych poszukiwań niewidomego rozbitka... Wszystko przemawia za tem, że zginął.

W Anglii sprawozdanie ocalałego lotnika rozpętało całą burzę. Czy miał prawo dżentelmen opuścić swego towarzysza chorego i bezradnego, nawet za jego przyzwoleniem? Podobnie, jak i w sprawie Nobilego, opinia publiczna nader ostro reaguje na postępowanie Matthews'a, oczekując teraz dalszych szczegółów z Rangoonu. H.

przyjęty przez królową Wiktorję, która rozmawiała z nim bardzo długo. Do piero teraz odnaleziono jego grób i zakrzętnięto się około jego ozdobienia. Miasto kanadyjskie Drezno zamierza postawić mu wspaniałe mauzoleum, dokąd będą przeniesione jego zwłoki.

+ „Pachnąca” przyszłość ludzkości. Profesor psychologii na uniwersytecie amerykańskim Colgate, dr. Donald A. Laird ogłasza o nowym odkryciu, za pomocą którego wszystkie wstrętne zapachy mogą być przemieniane w zapachy przyjemne. Nowoczesna chemia potrafi połączyć dwa wstrętne zapachy w jeden przyjemny. Wystarczy wziąć jakiś płyn śmierdzący, a dodawszy mu pewnej substancji chemicznej, kazał mu pracować samemu, by się zamienił po pewnym czasie w perfumę. Domieszka chemiczna sama w sobie ma wstrętny zapach i dopiero mieszanina tych dwóch wstrętnych zapachów daje pożądany skutek. Dr. Laird twierdzi, że z chwilą, gdy chemia zabierze się do gazów, posiadających jak wiadomo najsilniejsze zapachy, cały świat będzie pachniał jak wonny ogród.

+ Co oznacza „WAC”? Oznaczenie dla amatorów-krótkofalowców. Dyplom „WAC” jest najwyższym odznaczeniem dla amatorów-krótkofalowców. Litery „WAC” znaczą: „worked all continents”. Dyplom ten wręczany jest amatorom tylko pod tym warunkiem, że nawiążą kontakt z jednym conajmniej amatorem na każdym kontynencie. Dyplom ten wydaje stowarzyszenie „International Amateur Radio Union” (IARU). Istnienie wielkiej ilości amatorów „WAC” jest najlepszym dowodem, że nadawania amatorskie mogą stać na wysokim poziomie technicznym.

+ Nowa stacja nadawcza w Finlandji. W tych dniach została uruchomiona w Pasili nowa stacja nadawcza. Stacja ta pracuje na długości fal 221,4 z energią 10 KW.

+ Niemcy walczą z hałasem radiowym. Hałasujące bezustannie głośniki radiowe są plagą nie tylko u nas, lecz na całym świecie i dają powód do licznych skarg i utyskiwań. Szczególnie skargi te mnożą się w Berlinie, gdzie ludzie specjalnie się uwzięli, by rozkoszować się muzyką radiową przy otwartych oknach, bez względu na porę — i spędzać sen z powiek swoich miłych bliźnich. Wobec tego wyszło rozporządzenie, mocą którego towarzystwo radiowe ma prawo występować za pośrednictwem swoich funkcjonariuszy przeciw gwałcicielom publicznego spokoju. W razie oporu wkracza policja, która ma prawo zastosować wszelkie stojące do jej dyspozycji środki, do aresztu włącznie.

Z ruchu wydawniczego.

* Prospekty o Podolu. W ostatnim czasie został rozpowszechniony przez Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu prospekt p. t. „Zwiedzajcie Podole” w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, zawierający 10 dobrze wykonanych ilustracji najpiękniejszych kraj obrazów i zabytków Podola, mapę województwa Tarnopolskiego i 9 kolumn tekstu z opisem województwa, planem podróży i potrzebami wskazówkami.

Prospekt sporządzony w estetycznej szacie zewnętrznej ma na celu zainteresowanie społeczeństwa piękną krajobrazów i zabytków Podola, równocześnie wydawnictwo to stanowi przyczynek do propagandy państwa za granicą, która dotychczas nie została jeszcze należycie rozwinięta.

Dlatego też należy z uznaniem podkreślić inicjatywę Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Tarnopolu, a zarazem wyrazić nadzieję, że działalność wspomnianego Towarzystwa spotka się z zrozumieniem i poparciem ze strony władz i społeczeństwa.

Rozmaitości.

+ Odnalezienie grobu „Wuja Toma”. W tych dniach odnaleziono grób słynnego „Wuja Toma”, który posłużył za postać główną powieści „Chata wuja Toma” p. Beecher-Stowe. Grób znajduje się w Dreźnie, mieście kanadyjskiem w prowincji Ontario. „Wuj Tom” był murzynem. Właściwe jego nazwisko brzmiało Josiah Hendon. Czarny ten kapłan przecierpiał w swoim życiu bardzo wiele jako niewolnik na plantacjach, ale postępowaniem swoim prawdziwie chrześcijańskim budził podziw nawet u swych przesładowców.

Bitý, katowany, meczony, nie wydał

z siebie najmniejszego jęku. Szerzył dokoła wśród murzynów miłość i wiarę w przyszłość. Jego to dzieje, zasłyszane przez p. Beecher-Stowe, natchnęły ją do napisania swojej słynnej powieści. Gdy książka się ukazała na rynku księgarskim, prawdziwy „Wuj Tom”, Josiah Hendon przedostał się już przed prześladowaniem do Kanady, gdzie jako kaznodzieja żył jeszcze bardzo długo i zmarł w podeszłym wieku. Cała Kanada znała i ceniła tego kapłana. Przewano go „Wujem Tomem”, gdy książka p. Beecher-Stowe rozpowszechniła się w Kanadzie. Wyjeżdżał parokrotnie do Londynu, a nawet był

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej

Niedole wytwornych dam ubiegłych stuleci.

Gdy się dawniej kobieta wybierała na bal, przygotowania trwały cały tydzień. Przedewszystkiem zajmowano się włosami. Ponieważ fryzura musiała być wysoka, sztywna i pudrowana, cały tydzień przed bale nie spano w łóżku, w obawie, aby poduszka nie popsuka fryzury, lecz przez cały ten czas spano w pozie siedzącej na krześle z wysoką poręczą. Fryzury ozdabiano kwiatami, a ponieważ chciało, by kwiaty nie zwiędły, więc wtykano we włosy buteleczki, napelnione wodą. Za każdym razem, gdy głowa się obracała, buteleczki uderzały o siebie, oblewały kwiaty i utrzymywały w świeżości „ogród“ na głowie. Często się zdarzało, że gdy dama ukłoniła się komuś na balu, lub przy silniejszym ruchu podczas tańca, mężczyźni podnosząc głowę nagle ku swej twarzy zauważyli, że na sali pada deszcz. Był to deszcz z owych noszonych na głowie flaszeczek.

Kobiety starsze miały wplecione we włosach sztuczne ptaki, naciągnięte na druty, co wyglądało, jak gdyby ptaszęta te fruwały po głowie. Inne nosiły wierzyczki i pagórki, na których znajdowały się zwierzątka.

Elegancja nie miała dawniej tego wspólnego z czystością, przeciwnie, dosadnie jej urągała. O tem, by dama przed bale wzięła kąpiel, nie mogło być mowy. Nie myto także nigdy głowy i wogóle nie czyszczono jej. Po części działo się tak dlatego, że uważano, iż woda psuje cerę i że mycie głowy jest niezdrowe. Oczywiście, że wskutek tego głowa pełna była robactwa. To też za czasów n. p. Katarzyny II na dworze carskim nie wolno było się drapać. Nie używając wody, posługiwano się za to obficie perfumami, aby ich miła woń tłumiała cuchnące zapachy, idące z niemytego ciała.

Na zęby nie zwracano najmniejszej uwagi. O tem, że zęby trzeba czyścić, nikt nie wiedział. Oczywiście, nie znało się również dentystów. Gdy zabolał, udawano się do felczera, który zarazem był fryzjerem, by zębem wyrwał. A jeżeli nie do fryzjera, to do łaźniarza, który także uchodził za specjalistę w sprawach dentystycznych.

O Katarzynie II rosyjskiej opowiadają, że gdy była młodą kobietą, odbyła podróż po Rosji i w drodze dostała strasznego bólu zębów. Cóż począć? Położono ją w środku pola na ziemi, a dwóch ludzi wyrwało jej kilka zębów trzonowych, poczem leżała chora w ciągu kilku tygodni. To też najpiękniejsze dawne kobiety miały w kwiecie wieku gnijące zęby, lub były zgoła bezzębne.

Szczególnie szanowanych gości damy przyjmowały w sypialniach. Gdy królowa odbywała półog, musiało przy tem być obecne całe towarzystwo dworskie. Gdy królowa Maria Antonina urodziła pierwsze dziecko, towarzystwo dworskie tak tłumnie lunęło do sypialni, że w natłoku oderwano portjery u łóżka położnicy. W ten sposób każdy mężczyzna mógł zobaczyć, jak najjaśniejsza pani wije się w boleściach.

Podobnie na dworach królewskich nie wiedziano o wstydzie przy ubieraniu się i rozbieraniu się. Nadto królowe wiele cierpiały z powodu ceremonij, związanych z tą czynnością. Zdarzało się n. p., że jednej damie dworu przypadł zaszczyt włożenia władczyńi koszuli, ale nagle weszła do sypialni dama o wyższej randze, więc pierwsza musiała ustąpić miejsca drugiej, a królowa przez ten czas stała naga.

W zbawienność świeżego powietrza nie wierzono. Przeciwnie, damy dworu obawiały się wyjść do ogrodu, gdyż wmawiały sobie, że świeże powietrze ogrodu popsuje cerę. Prze-

ważną część kobiet tego czasu przedwcześnie tyła, i naturalnie cierpiały na rozmaite choroby.

Z całej Polski.

O przestrzeganie czystości w bufetach kolejowych. Minister komunikacji wydał zarządzenie, w którym zwraca uwagę na należyte przestrzeganie zasad czystości i higieny w restauracjach i bufetach na dworcach kolejowych.

Minister komunikacji przypomina, że czystość i higiena w restauracjach i bufetach kolejowych przestrzegane muszą być jak najściślej, zwłaszcza w obecnym okresie letnim, kiedy wielka ilość much i owadów, będących rozsadnikami chorób zakaźnych, przedstawia szczególne niebezpieczeństwo dla zdrowia podróżnych. Ostatnio np. stwierdzono, że w niektórych bufetach dworcowych pieczywo podawane jest bez należytego opakowania.

Minister komunikacji poleca dyrekcjom kolejowym stosowanie w stosunku do dzierżawców bufetów, nieprzestrzegających obowiązujących przepisów sanitarnych, wszelkich przewidzianych odpowiednimi rozporządzeniami sankcyj.

Głosy prasy norweskiej o Gdyni. Z okazji pobytu w Norwegii ministra przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowskiego w prasie norweskiej ukazał się szereg artykułów o Polsce, poświęconych w szczególności rozbudowie portu gdyńskiego. Pisma norweskie pełne są zachwytów nad wspaniałym rozwojem Gdyni.

„Norges Handels- & Søfartstidende“ pisze między innymi: „Port gdyński — można powiedzieć — zawdzięcza swe powstanie energii ministra przemysłu i handlu. Przed kilku laty było tam kilka zagrod, liczących około 200 mieszkańców — dzisiaj Gdynia konkuruje poważnie z największymi portami bałtyckimi. To, co dokonano w Gdyni ma wprost w sobie coś z bajki“.

Przed podpisaniem polsko-amerykańskiego traktatu przyjaźni. Jak się dowiadujemy, w połowie października br. ma nastąpić podpisanie polsko-amerykańskiego traktatu przyjaźni, handlu i praw konsularnych. Traktat ten stanowić będzie pewien wyłom w syste-

Tak żyły podówczas elegantki, padając ofiarą ciemnoty i nedorzecznym mody.

mie tego rodzaju traktatów powojennych, ustala bowiem odmienne jak dotychczas nie tylko zobowiązania państwa zawierającego ze Stanami traktat, ale i jego uprawnienia, czego dotychczas w traktatach nie było.

Depesza kondolencyjna PCK do włoskiego Czerwonego Krzyża. Na wieść o strasznej katastrofie, jaka nawiedziła Italię, zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża, idąc po linii zasad humanitarnych, obowiązujących organizacje narodowe Czerwonego Krzyża, przesłał na ręce włoskiego Czerwonego Krzyża depeszę następującej treści: „Głęboko przejęci straszną klęską przesyłamy bratniej instytucji wyrazy głębokiego współczucia i serdecznego ubolewania. W razie potrzeby jesteśmy do waszej dyspozycji“.

Włoski Czerwony Krzyż nadesłał w odpowiedzi następującą depeszę: „Ogromnie wzruszony przesłanemi wyrazami współczucia, Włoski Czerwony Krzyż zasyła serdeczne podziękowania. (—) Cremonesi“.

W sprawie meldowania się starostów u ministra spraw wewnętrznych. Wobec szczupłości kredytów, przeznaczonych na opłacanie diet i kosztów podróży, minister spraw wewnętrznych zwolnił czasowo nowomianowanych starostów i kierowników starostw oraz starostów, przenoszonych w tymże charakterze na inne miejsce służbowe, od obowiązku zgłaszania się u niego przed objęciem kierownictwa starostwa.

Jednocześnie minister spraw wewnętrznych zarządził, aby nowomianowani i przeniesieni starostowie meldowali się w czasie pierwszego pobytu służbowego w Warszawie.

„Miesiąc Pomorza“ w całej Polsce. Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje w październiku na terenie całej Polski „Miesiąc Pomorza“ o charakterze propagandowo-manifestacyjnym. We wszystkich miastach projektowane są akademie, odczyty, prelekcje, pokazy filmowe itd.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Tabela mistrzostw Ligi PZPN-u po zawodach niedzielnych przedstawia się następująco: 1) Cracovia gier 11, pkt. 18, stos. br. 23:9; 2) Legia gier 11, pkt. 17, stos. br. 26:11; 3) Warta gier 11, pkt. 15, stos. br. 27:16; 4) Wisła gier 11, pkt. 14, stos. br. 25:19; 5) Polonia gier 11, pkt. 11, stos. br. 21:20; 6) Ruch gier 12, pkt. 11, stos. br. 21:22; 7) Garbarnia gier 12, pkt. 10, stos. br. 28:32; 8) Pogoń gier 11, pkt. 9, stos. br. 17:19; 9) Ł. T. S. G. gier 11, pkt. 9, stos. br. 16:22; 10) Ł. K. S. gier 11, pkt. 8, stos. br. 22:21; 11) Czarni gier 11, pkt. 7, stos. br. 10:20; 12) Warszawianka gier 11, pkt. 5, stos. br. 11:36.

W ub. niedzielę została zakończona I. kolejka rozgrywek ligowych zawodami Legii z Warszawianką i rozpoczęta druga kolejka zawodami Garbarni z Ruchem.

Piłka nożna na Śląsku. Na Górnym Śląsku odbywały się w niedzielę w dalszym ciągu mistrzostwa Górnego Śląska w pierwszej grupie A. klasy, które przyniosły szereg niespodzianek.

Wyniki: w Katowicach K. S. „Dąb“ — I. F. C. 3:1 (2:1); Świętochłowice — Pogoń 4:1 (0:0).

W Załężu: Klub Sportowy „G 6“ (Katowice) — Hakoah (Bielsko) 8:1 (2:0).

W Królewskiej Hucie: Amatorski Klub Sportowy — Kolejowy P. W. 2:0 (2:0).

W Bielsku BBSV (Bielsko) — K. S. „07“ (Siemianowice) 4:1 (2:1).

Po niedzielnych rozgrywkach, w tabeli utrzymuje się nadal na czele Amatorski Klub Sportowy z 24 pkt., przed Klubem Sportowym „06“ (Katowice) 23 pkt. i „Naprzodem“ (Lipiny) 17 pkt.

Makkabi z Wilna w Warszawie. W sobotę i niedzielę bawiła w Warszawie wileńska Makkabi, która rozegrała zawody z Polonią i Samsonem. Wyniki: Polonia — Makkabi 8:0 (4:0); Makkabi — Samson 3:0 (2:0).

TENNIS.

Francja ponownie zdobyła puchar Davisa. I w tym roku Francja zdobyła puchar Davisa, najcenniejsze trofeum międzynarodowego sportu tenisowego. Po uzyskaniu zwycięstwa Francji nad Ameryką w stosunku 2:1, odniósł dziś Francuz Borotra nad Amerykaninem Lottem zwycięstwo w 5 setach 5:7, 6:3, 2:6, 6:2 i 6:5. W ostatniej walce zaś Francuz Cochet zwyciężył Amerykanina Tildena w stosunku 4:6, 6:3, 6:1 i 7:5.

W zawodach końcowych o puchar Davisa odniosła zatem Francja czwarte świętne zwycięstwo nad Stanami Zjednoczonymi w stosunku 4:1.

A. Z. S. (Kraków) — Katowicki Klub Tenisowy 5:2. W niedzielę odbył się w Krakowie mecz tenisowy między A. Z. S. (Kraków) a Katowickim Klubem Tenisowym o drużynowe Mistrz. Polski. Zakończył się on zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 5:2.

Na podstawie tego zwycięstwa A. Z. S. (Kraków) w ciągu biejącego jeszcze tygodnia grać będzie z Legią (Warszawa).

Międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Katowic. Sekcja tenisowa Klubu Sportowego „Pogoń“ w Katowicach organizuje w dniach od 1 do 4 sierpnia r. b. wielki międzynarodowy turniej o mistrzostwo m. Katowic i nagrodę przechodnią. Zgłosił swój udział szereg wybitnych graczy z Czechosłowacji i Węgier. Zgłoszenia kierować należy do sekretarza St. Chojeckiego, Chorzów, Państw. Fabryka Związków Azotowych. Początek turnieju w piątek dnia 1 sierpnia.

PLYWANIE.

Międzynarodowe zawody pływackie w Krakowie odbyły się w niedzielę przy u-

działe zawodników klubu niemieckiego z G. Śląska „Friesen“. Hakoah (Bielsko), EKS (Katowice) oraz klubów krakowskich.

Najważniejsze wyniki to: pobicie rekordu polskiego przez sztafetę 4x200 Cracovii w czasie 11:28; 100 m. pań stylem dowol. Sandberżanka 1:37.8; 100 m. pań stylem klas. Reicherówna (Hakoah) 1:44.8. Sztafeta 5x50 panów: 1) „Friesen“ (Hindenburg) 2:43; 2) Cracovia. Sztafeta pozycyjna 3x100: 1) „Friesen“ 4:25.1.

100 m. stylem grzbietowym panów: 1) Karliczek (EKS.) 1:25.4; 100 m. stylem dowolnym panów: 1) Hauser (Friesen) 1:13.1.

Gdańsk — Poznań. Międzymiastowe zawody pływackie odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Gdańsku.

KOLARSTWO.

Mistrzostwo kolarskie Krakowa. Staraniem sekcji R. K. S. Legia odbył się po raz piąty z rzędu wyścig kolarski szosowy o tytuł mistrza Krakowa na przestrzemi Kraków — Wadowice — Kraków (100 km.). Czołową grupę tworzyli Michałak (Warszawa), Kosiński i Duda (Kraków). Na finiszu zwycięża Kosiński (Legia Kraków), który przybywa do mety w czasie 3 godz. 25'9"; 2) Michałak Eug. (Legia Warszawa) 3 godz. 25'9 4/5; 3) Duda Stanisław (WKS, Wawel Kraków) 3 godz. 25'16.

Radjofon.

Wtorek, 29 lipca.

Lwów. (381). Godz. 11'58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12'05 — 13: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn w Lwowie. ul. Kopernika 11; 17'35: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Lato u stóp Tat“, wygl. dr. K. Saisse — Tobicyk. — 18: Transmisja z Warszawy: koncert solistów. Wykonawcy: Irena Gadejska (sopran), Bolesław Ginsburg (wiołoncz.) i Michał Jaworski (akomp.). — 19: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19'30: Transmisja Giełdy Rolniczej z Warszawy. — 19'45: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego wybił godzinę ósmą. — 20: Transmisja z Warszawy: Opera z płyt gramofonowych: „Manon“, Massenet'a w wyk. paryskiej l'Opera Comique. — Po audycji transmisja komunikatów z Warszawy. — Warszawa (1411). Godz. 20: Opera z płyt gramofon. „Manon“, Massenet'a w wyk. paryskiej l'Opera Comique. — Wilno (368). Godz. 19: Aud. literacka „Opowieść“, radjof. nowela J. Conrada. Wyk. Z. D. R. W. — Hamburg (372). Godz. 19: Premiera słuchowiskowa Harro Feddersena pod tyt.: „D. 13.000“. — Wiedeń (516) Godz. 20'05: „Alt - Wien“, operetka Lan-nera.

Sroda, 30 lipca 1930.

Lwów (381). Godz. 11'58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12'05 — 13: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn w Lwowie. ul. Kopernika 11. — 17'35: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Ukaszanie żmij i walka z niem“, wygl. dr. B. Skarżwiński. — 18: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Al Szczegłowa. — 19: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19'20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Zemsta i talion — najdawniejszy kodeks karny“ — wygl. M. Feliks Gross. — 19'45: Transmisja Giełdy Rolniczej z Warszawy. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego wybił godzinę ósmą. — 20: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy. — 20'15: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. — 21: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki „Soból i panna“ — Weysenhofia. — 21'15: Dalszy ciąg koncertu. — 22: Transmisja z Warszawy: inż. Julian Ginsbert, wygłosi feljeton „Powrót do portu“. — 22'15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23—24: Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411). Godz. 22: inż. Julian Ginsbert, wygl. feljeton pt.: „Powrót do portu“. — Kraków (312). Godz. 17'35: Odczyt p. t.: „Ukaszanie żmij i walka z niem“, wygl. dr. B. Skarżwiński. — Wilno (368). Godz. 19'20: Pieśni Eug. Dzwulskiego do słów Hlakowiczówny. — Poznań (334). Godz. 20'30: Koncert muzyki lekkiej. — Hamburg (372). Godz. 20: Rewja letnia. — Berlin (418). Godz. 20: „Wiedeń — Paryż“, wielki program muzyczny operetkowej. — Wiedeń (516). Godz. 21'20: Recital fortepianowy Juliusa Isserlisa. — Londyn National (1554). Godz. 22'40: Koncert symfoniczny.

Z Y C I Ę G O S P O D A R C Z E.

Mieszanka spirytusowa, jako środek napędowy.

Wiadomo powszechnie, że za lat parę grozi nam to, że produkcja benzyny spadnie poniżej zapotrzebowania dzisiejszego, a jednocześnie zapotrzebowanie na środki napędne znacznie jeszcze wzrośnie. Aby w przyszłości zapobiec ewentualnemu brakowi benzyny, Państwowy Monopol Spirytusowy, po długiej i żmudnej pracy spreprował mieszankę spirytusowo-benzynową pod nazwą „Benzonal“, która obecnie nie jest droższa od benzyny, a przy większym jej zapotrzebowaniu cena jej niewątpliwie ulegnie niższe.

Pod względem technicznym mieszanka ta w zupełności zastępuje benzynę a nawet posiada o wiele więcej cech dodatnich, ponieważ: 1. wydajność siły wybuchowej mieszanki jest jednako z wydajnością wybuchową benzyny; 2. mieszanka daje mniejszą ilość osadów w tłokach; 3. umożliwia łożyskom przez to dłuższą pracę; 4. zmniejsza do minimum wydzielanie gazów; 5. zmniejsza wydatki na materiały pędne.

Mieszanką tą winni w pierwszym rzędzie zainteresować się rolnicy, jako producenci spirytusu, używając zarazem „Benzonalu“ do swych samochodów i traktorów, gdyż gorzelnie nasze są przystosowane do produkowania spirytusu w ilości kilkakrotnie przewyższającej produkcję obecną, a wzmożenie produkcji spirytusu w naszych gorzelniach będzie niechybnie połączone z korzyścią dla rolnictwa.

Celem spopularyzowania spirytusu, jako środka napędowego w mieszance spirytusowo benzynowej i wykazania dodatnich cech tej mieszanki. Państw. Monopol Spirytusowy zorganizował przy udziale Automobil - Klubu Polski, oraz Automobil - Klubu Wielkopolskiego kilkunastodniowy rajd (bez zatrzymywania motoru) na 6-cylindrowym samochodzie seryjnym marki Chrysler o sile K. M. 68, mającym już za sobą 5000 klm.

Zadaniem tego rajdu samochodowego jest wykazanie, że motor przy zastosowaniu mieszanki „Benzonalu“ pracuje równorzędnie a nawet lepiej, niż na benzynie.

W tym celu został opracowany dla tego rajdu przez Automobil - Klub Polski nader ostry regulamin i przez cały czas rajdu są obecni przy samochodzie delegaci Automobil-Klubów i kontrolorzy urzędowi z p. kpt. Piotrem Tkaczykiem na czele. Ważniejsze organy motoru, jak również maska, przykrywająca motor i zbiornik, zostały zaplombowane, w celu uniemożliwienia wszelkich nieporozumień.

Motor samochodu został uruchomiony w dniu 16 lipca br. o godz. 12 w Warszawie i do chwili obecnej pracuje bez zatrzymania. Samochód ten przebył do godz. 8:30 dnia 21 lipca br. 6008 klm. i nadal pracuje na szlaku Poznań-Pniewy-Nowy Tomysł-Rakoniewice-Czacz-Kościan-Stęszew - Poznań. Trasa tego okrażenia wynosi około 190 klm. Dla przebycia tego dystansu samochód potrzebuje 3 godz. i 30 minut czasu, poczem, po kilkuminutowym postoju, niezbędnym dla nalania mieszanki i naoliwienia wozu, co się odbywa przed lokalem Automobil - Klubu Wielkopolskiego przy ulicy Kantaka w Poznaniu, samochód wyrusza na następane okrażenie, przejeżdżając przez teren M. W. K. T.

Po przejechaniu 15 tysięcy klm. samochód wróci pod kontrolą do Warszawy i następnie zostanie rozebrany i zbadany przez ekspertów komisji technicznej Automobil - Klubu Polskiego. Zadaniem komisji będzie określenie zużycia poszczególnych części i ewentualnego wpływu mieszanki na stopień zużycia motoru.

Kierownikiem technicznym samochodu, odbywającego próbny rajd, jest znany ze swej sprężystości i energii

inż. Koch z firmy Auto - Koncern w Warszawie.

Możliwość eksportu bydła i nierogacizny do Włoch.

Bawiący we Włoszech w związku z rokowaniami o konwencję weterynaryjną polsko - włoską dyrektor Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła p. Jarosław Litwinowicz udzielił po powrocie przedstawicielowi P. A. T. bardzo ciekawych wyjaśnień w sprawie możliwości eksportu polskich produktów hodowlanych na rynek włoski.

Jeśli chodzi o Włochy, jako kraj odbiorczy dla naszych produktów hodowlanych, to są one jednym z wielu krajów, które nie czynią importowi hodowlanemu specjalnych trudności ani przeszkód. Wprawdzie przed wojną, w prowincje północnych Włoch eksportowały nieznaczne ilości bydła rogatego do Szwajcarii, niemniej jednak już pod czas wojny i w okresie powojennym wystąpił bardzo poważny import mięsa mrożonego z południowej Ameryki. Obecnie, tak ze względów koniunkturalnych, jak i z powodu zniechęcenia konsumentów do spożywania mięsa mrożonego, import maleje, wzrasta natomiast import krajów europejskich.

Pierwsze miejsce w imporcie hodowlanych Włoch zajmują Węgry, Rumunia, Jugosławia i Francja. Rynek odbiorczy dla importu zagranicznego są głównie północne Włochy, aczkolwiek i Włochy południowe partycypują w nieznacznym stopniu w tym przywozie. Największe szanse rozwojowe posiada import bydła rogatego i cieląt możliwy w ciągu całego roku, przyczem bydło winno przychodzić w stanie bitym i żywym, cielęta zaś tylko w stanie bitym. Trzoda może znaleźć zbyt jedynie w ciągu miesięcy zimowych.

Dodać należy, iż Włochy miały nawet czasy, w których rozwijały znaczną ekspansję w wywozie trzody, eksportując np. w r. 1926 dość poważne ilości świń na rynek wiedeński. W chwili obecnej, z uwagi na korzystne zbiory kukurydzy, obserwujemy intensywny wzrost hodowli trzody we Włoszech, pomimo to jednak import do Włoch świń typu ciężkiego i słoniny ma szanse rozwojowe w okresie zimowym. Włochy importują bydło dwójaki gatunku, tłuste dla celów rzeźnych i chude do dalszego tuczenia. O dużej pojemności rynku włoskiego dla zbytu bydła rogatego świadczy cyfra tygodniowego przywozu wynosząca 10 do 12 tysięcy sztuk.

Pierwsze próby czynione z towarem polskim wypadły pod względem jakościowym nader pomyślnie. Eksport nasz ma jednak jeszcze do zwalczania poważne trudności, wynikające zarówno z silnej konkurencji innych państw importerskich, jak również z niedostatecznego zapoznania się odbiorców włoskich z towarem polskim. Groźnie zwłaszcza przedstawia się konkurencja eksportu krajów, jak np. Węgier, gdzie eksport cieszy się wydatną opieką rządu i poparciem materialnym. Okoliczności te winny stać się przedmiotem szczególnej uwagi naszych czynników miarodajnych w obecnej chwili, gdy po podpisaniu konwencji weterynaryjnej polsko - włoskiej i oczekiwanym w ślad za tem zniesieniem zakazu dowozu bydła żywego z Polski, ruszą bezwzględnie na tamtejszy rynek nasze pionierskie transporty.

Owoce polskie na rynkach państw północnych.

Rentowność kultur ogrodniczych, mimo wysokie koszty produkcji, jest zbyt niska. Rozpiętość cen na wytwory sadów i ogrodów, powstająca w czasie, gdy produkt przechodzi od producenta do konsumenta, wynosi często od 100—200 proc. Przyczyną tego jest jedynie brak organizacji zbytu, gdyż producent umie dobrze owoc wyhodować, lecz nie mając przygotowania handlu, nie umie go sprzedać. Do tego posiada zbyt wielką armię pośredników, w dodatku nie zawsze sumiennie i umiejętnie spełniających swe czynności. Rokrocznie producent traci ogromne sumy za naukę handlu, lecz niestety z nauki tej, mimo wszystko, skorzystać nie umie. Wielka pora już jest przystąpić do organizacji zbytu produktów ogrodniczych. Nie traćmy czasu, sposobność się nadarza.

W czasie od dnia 14 do 28 września br. Wilno urządzi II-gie Targi Północne. Zadaniem ich będzie w dziale ogrodniczym zapoznać kraje północne, dokąd ekspansja nasza skierowaną być może, jak również i przemysłowe dzielnice Polski ze stanem naszej produkcji ogrodniczej, następnie zbliżyć one nas do odbiorcy większego hurtownika owocarza. Ze względów powyższych, wszyscy musimy wziąć udział w tych Targach, wystawiając owoce i warzywa nadające się do eksportu, w należytym opakowaniu, wraz z podaniem ilości posiadanego towaru, należycie

rozgatunkowanego, i jego cenę. Wydatne na ten cel coś około 50 zł. na opłatę stoiska, napisy, transport owoców itp., napewno nas nie zubożą, tem bardziej, że urodzaje roku bieżącego w porównaniu z innymi latami są dobre. Konsolidacja poczynań w tej dziedzinie poszczególnych producentów ogrodniczych, jest aż nazbyt potrzebną i ma być nieplonną nadzieją, że właściciele i dzierżawcy sadów, a także ogrodnicy przemysłowcy zechcą wziąć w II. Targach Północnych udział i to jak najszerszy, tem bardziej, że w czasie Targów projektowany jest zjazd właścicieli sadów ziem północno-wschodnich, celem omówienia szeregów spraw sadownictwa tego kraju.

Ze względu na wielkie zapotrzebowanie w województwach wschodnich na drzewka owocowe mamy nadzieję, iż producenci, szkółkarze również udział w Targach weźmą, wystawiając drzewka owocowe i krzewy.

Zamówienia na stoiska przyjmowane będą od dnia 20 sierpnia, dlatego należy się spieszyć. Szczególnych informacji, dotyczących Targów, udzielają: Biuro Targów, sekcja rolno, ogród po-Bernardyński i Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze, Wilno Sierakowskię go l. 4.

=□=

Konjunktura na jaja.

Chwilowe ożywienie rynku jajcarskiego ustąpiło miejsca ponownej derucie cen. Zmiana ta nie zaskoczyła niko-go, gdyż przypuszczano, że zmiana po gody uczyni nieaktualnymi ceny, wytworzone przez brak towaru, które musiały ulec poważnej redukcji dla wzmożenia konsumcji i poprawienia w ten sposób warunków sprzedaży nagromadzonego towaru. W Niemczech zapotrzebowanie b. słabe. Zniżka cen trwa nadal, zwłaszcza dotknęła ona gatunki jaj małych i starszych. Popyt na jaja zagraniczne ograniczony głównie dlatego, że w krajach produkujących, niżka cen jest mniejsza, wobec czego towar przez nie ofiarowany jest droższy i względnie słabo konkurencyjny. We Francji rynek się ustabilizował na poziomie ubiegłego tygodnia, przy tendencji utrzymania. Popyt tylko na towar doborowy. Dowozy jaj zagranicznych słabe. Na rynku czeskim popyt na jaja nie zwiększa się. Podaż wystarcza na pokrycie zapotrzebowania. Dowozy z zagranicy są ograniczone. Na rynku austriackim niżka cen. Popyt słaby, zwłaszcza w Wiedniu, nieco większe zapotrzebowanie w udrówiskach. Dostawy jaj z Polski wynosiły 15 proc. ogólnej podaży. We Włoszech tendencja słaba, dowozy duże. Na rynku angielskim popyt znacznie zmalał. Poszukiwany jest jedynie towar pierwszorzędny.

Dowozy wzrosły zwłaszcza z Polski, która zajęła w ubiegłym tygodniu pierwsze miejsce. Z Polski nadeszło 68.930, z Danji 61.344, z Holandji 43.915 Belgii 23.259 wielkich setek.

W kraju ceny mają tendencję zniżkową, lecz nie tak silną, jak za granicą. W Lublinie płacono za jaja świeże eksportowe przerobione franco granica polsko - niemiecka dol. 19—20 za 2 półskrzynie, jaja niesortowane zł. 140—150 za 24 kopy.

W Małopolsce Wschodniej płacono za towar bez opakowania 125—130 zł., za towar eksportowy franco granica dol. 19—19½, względnie zł. 170—173. Zbyt za granicę słaby, skutkiem wstrzymywania się importerów od kupna. W Warszawie płacono w hurcie za 1 kg. jaj świeżych zł. 2'20.

Kronika gospodarcza.

= Ciężkie położenie niemieckiego przemysłu żelaznego. Jak komunikuje związek niemieckiego przemysłu żelaznego t. zw. w skróceniu Estibund (Eisen- und Stahlwarenindustriebund) sytuacja w tej branży nie uległa w ciągu ostatnich tygodni poprawie. Zakłady przemysłowe wobec małych zamówień zmierzają bądź do redukcji personelu robotniczego, bądź do skrócenia godzin pracy w fabrykach.

= Narada nad programem gospodarczym dla Pomorza. Dnia 22 b. m. w prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem dyr. Jastrzębskiego odbyła się konferencja, poświęcona sprawom gospodarczym województwa pomorskiego. Najaktualniejsze problemy gospodarcze wyłożone podczas tej dyskusji będą przedmiotem rozważań komisji międzyministerjalnej, która przygotowuje opinię względnie wnioski w sprawach poruszonych w memorandumie Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza.

= Na wystawie rybackiej w Królewcu, która ma się odbyć od 17 do 20 września r. b., skonstrowana będzie panorama, na której przedstawione będą: wylęgarnie założone na górskim potoku, połowy w stawach, połowy sieciami ciągnionymi na jeziorach oraz połowy węgorzy. Poza tem w postaci leżących wykresów i zestawień statystycznych zilustrowane będzie rybołówstwo słodkowodne Niemiec.

= Wywóz raków w pierwszym półroczu r. b. W pierwszym półroczu r. b. z okręgu bydgoskiego wyeksportowaliśmy 637.700 sztuk raków na sumę 89.000 zł. Największą ilość wywieźliśmy raków małych t. zw. raków na żupę (długość 9 cm.). Wywóz ten kierował się do Francji — 75 proc., do Niemiec — 18 proc., reszta zaś do Belgii i Austrii.

= Wpuszczenie do rzek na Łotwie znakowanych łososi. Wydział rybacki łotewskiego ministerstwa rolnictwa wpuścił w ostatnich czasach do rzeki Windawy 800 sztuk dwu — czteroletnich łososi znakowanych. Poznakowano je na płetwie

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Borysław. Sprzedaję realność w Borysławiu przynoszącą około 1000 zł. miesięcznie składająca się z kilku domów, ładnego sadu owocowego, parcel budowlanych, częściowo lub w całości. Oferty przyjmuje właściciel Natan Silberner Drohobycz. Woitowska Góra 54. 4681

Pomidory 15 zł. miód lipcowy kuracyjny 21 zł., wysyła pięciokilogramowe opakowanie franco zaliczką. Spółka Owocarska Zaleszczyki. 4577

„NUTY MINJATUROWE”
wydawnictwo J. RZEPECKIEGO
w Warszawie

w cenie po 40 i 50 gr. za egzempl.

Do nabycia w księgarniach i handiach papieru. Zastępstwo i skład ul. Stryjska 36, m. 14. — Katalogi wysyła się bezpłatnie. 4657

Morele zaleszczyckie 22 Zł, Pszczelny miód deserowy 20 Zł. Pomidory 15 Zł. wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką S. Falek, Zaleszczyki. 4667

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

Starsza pani szuka posady w kraju jako gospodyni lub reprezentantka domu tylko za utrzymanie i dobre traktowanie Administracja „Petronela”. 4689

Wdowa lat 42, poszukuje posady gospodyni z bardzo dohrem gotowaniem i gospodarstwem. Zgłoszenia: Truskawiec. Biały Dworek, Luniewska. 4680

Krawczyń wyędzie w okolice góryste, pół dnia szyć za utrzymanie. Listy do Adm. Słowa „Krawczyń”. 4690

PIANINA nowe krajowe i zagraniczne od zł. 2.200 na dogodne spłaty. Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17. 4672

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz.

Agentów solidnych w każdej miejscowości poszukuje poważna Firma celem wprowadzenia nowego, bardzo pokupnego środka domowego. Wysoka prowizja — dobry zarobek pewny. Reflektujemy tylko na ludzi pracowitych. Zgłoszenia: „WUTE”, Lwów I. skrzynka poczt. 312.

Najbardziej czytelnym pismem jest „Słowo Polskie”

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN. 23)

Cień porucznika Guardo.

(Pamiętnik wyłowiony z Sekwany).

(Ciąg dalszy).

Chodziłem tam i z powrotem; nie śmiałem jednak wejść. Naprzeciw mniejsi się jakiś modny dancing amerykański. Co chwila zajeżdżały auta z wystrojonemi damami. Szwajcar w czerwonej liberji raz po raz z ukłonem otwierał drzwiczki eleganckich pojazdów. Panie i panowie płynęli falą do wnętrza.

Stałem obok na chodniku z podniesionym kofinierzem pała, wstrząsany dreszczem. Kropił monotonna deszcz i zimny wiatr zawiewał od Sekwany.

Stałem długo zagapiony w szare płaty zmoczonych szyb. A ci wszyscy, co mijali mnie, żądni zabawy i ogłuszającej muzyki jazzbandu, nie domyślali się nawet, że owe trzy przeciwległe okna, to dla mnie wszystko, całe życie. Kurczowo czepiałem się wzrokiem tej mojej jedynej nadziei, bo czułem, że tonę.

Stałem, moknąc na ulicy i nie miałem odwagi wejść. Bo i poco? Cóż jej powiem? Czy potrafię jeszcze bez drżenia popatrzeć na te cudne fioletowe oczy? Ja, morderca! Czy potrafię zni-

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 10 groszy za wyraz.

Odnajmę 1 lub 2 umeblowane pokoje, wejście osobne, z wiktrem lub bez, willa słoneczna w ogrodzie, telefon, radio, blisko tramwaju, okolica ul. Listopada. Zgłoszenia między godz. 14-16, tel. 59 37 lub do adm. „Irena”. 4662

Umeblowany pokój wynajmę, ul. Nabielaka 24, drzwi 3. 4675

Do wynajęcia całe pierwsze piętro, oświetlenie elektryczne, 4 pokoje z kuchnią, lub 2 pokoje z kuchnią i pokój i kuchnia także sklep z mieszkaniem przy ul. Ogrodniczej 22, wśród ogrodów, ceny niskie, przy tramwaju Nr. 10, 4572

Dwa umeblowane pokoje do wynajęcia Potockiego 47 III p. 4687

Poszukuję pokoju bez mebli z osobnym wejściem, najchętniej od gospodarza do Adm. Słowa Polskiego pod „Pokój” 4689

MAŁŻEŃSTWA 20 groszy za wyraz.

Młoda, kulturalna panna gragnie poznać pana na stanowisku. Cel matrym. pod: „Dama”. 4685

„Droga”

Miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego pod redakcją WILAMA HORZYCY

100 STRON DRUKU
ZA ZŁ. 2.50.

PRENUMERATA KWARTALNA TYLKO 6—ZŁ.

Warszawa, ul. Chmielna 33/5
Konto P. K. O. 518.

Do Administracji „Drogi” Chmielna 33/5, Warszawa.

Niniejszem proszę o nadsyłanie mi „Drogi” od Nru — Należytość w kwocie Zł. przesyłam przekazem pocztowym, czekiem P. K. O. 4002

Podpis..... Adres.....
(czyte nie)

Skupia najwybitniejszych pisarzy polskich i obcych.

Zawiera najpełniejszy obraz naszego życia społecznego i kulturalnego.

Informuje o najciekawszych przejawach ruchu intelektualnego zagranicą.

Wydaje „Bibliotekę Drogi” poświęconą zagadnieniom nowej Polski.

Jest najtańszym tego typu pismem u nas.

czec i nie krzyknąć jej: To ja, ja go zabiłem!

Nigdy dotąd nie posługiwałem się kłamstwem. Prawdopodobnie nie miałem okazji. I odzwyczaiłem się. A teraz musiałbym kłamać. Musiałbym...

Nie poszedłem do niej. I stałbym może tak do rana, gdyby nie szorstki głos odzwierne z dancingu „Palais Washington”.

— Tu nie wolno żebrać, zabierać się stąd!

Tak, w istocie, przyszedłem żebrać, żebrać jednego jej spojrzenia, widoku jej sylwetki bodaj, żebrać u czarnych, niemych szyb. Ale szyby są czasem tak bezlitosne!

Wracając wśród głuchej nocy do siebie, z trudem wstępowałem po trzeszczących schodach na górę. Gdy już dochodziłem do moich drzwi, usłyszałem nagle tupot bosych nóg. Zdziwiony przystanąłem i po chwili uczułem koło siebie młode, jedrne ciało dziewczęce.

— Panu coś jest od jakiegoś czasu. Pan się męczy, pan nieszczęśliwy. A ja tak chciałam panu dopomóc!

W klatce schodowej było zupełnie ciemno. Po głosie i po ruchach, które czułem, nie widząc, poznałem, że tuli się do mnie pokojówka hotelowa. Magdalena. Była drobna i mała, to też stojąc o dwa stopnie wyżej odemnie, ledwo dostać mogła do moich ramion.

ROŻNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

Naprawy precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjański 8. 4248

Sąd Okręgowy w Złoczowie.

Wydział I. Dnia 12 lipca 1930.

158/30.
Firm. Nsp. 386.

Wpis zmiany do rejestru spółdzielni.

Wpisano w rejestrze spółdzielni przy firmie Polskie Towarzystwo tkackie „KILIM” w Glinianach spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, że członkowie zarządu Jan Jurajda i Ks. Kazimierz Kalinowski ustąpili a wybrani zostali członkami zarządu Leon Hawlicki i Mieczysław Danacki w Glinianach.

4682 Sąd Okręgowy w Złoczowie.

SAMOCHOBY „RENAULT”

Osobowe, ciężarowe, autobusy, śmieciareki, zamiataczki, pożarnicze, części składowe, gumy, smary, okazjnie do sprzedaży 3729

„PILOT” Lwów, ul. Batorego 4.

POD JESIENNE =ZASIEWY=

poleca się

TOMASYNE

SUPERFOSFATY

SÓL POTASOWĄ I KAINIT

AZOTNIAK

NITROFOS

SALETRY

SIARCZAN AMONU

Wapno palone, mielone

Pierwszorzędna naprawa

USPULUN

Jedynie przeciw myszom i szczurom preparaty

„ZELIO”

Józef KARRACH
LWÓW, KOŚCIUSZKI 18.

Cenniki i pouczenia darmo i opłatnie.

K o k s

do wszelkich celów

dostarcza

po cenach przystępnych

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI

WE LWOWIE, ul. GAZOWA 28.

Telefon 4 92 i 43 4528

Inserujcie w „Słowie Polskim”

Nim kupisz TAPCZAN oglądaj w pierw

Tapczan-Iózko

systemu L. MATWIJOWSKIEGO

a przekonasz się, że jest bezsprzecznie najlepszy pod względem formy, trwałości i higieny.

Lwów, Chorążczyzna 8. — Telefon 40-11. Ostrzegam przed marnem naśladownictwem. 34/6

kibić ramieniem, wyczułem pod cienką bielutką krępką jej kształtów, i nagle sam nie wiem, jak się to stało. Przechyliłem w tył głowę i ustami utonąłem w jej ustach. W ciemnej klatce schodowej, w głuchą noc, wysoko nad uspiętym Paryżem, złączył nas krótki, gwałtowny uścisk, bez słów, bez pieszczot. Przyciskając obnażone jej plecy do chropowatego lakieru hotelowej ściany, wypilem z ust jej krzyk, by nie zbudził śpiących sąsiadów. I przez mglenie oka zdawało mi się, że to Edyta. — A potem, potem — plonąc ze wstydu, uciekłem do siebie, zatraskując drzwi na rygiel.

Jeszcze wciąż tej samej nocy.

Siedząc w fotelu otulony pledem, szcękam zębami z zimna. Za mną, z suchym trzaskiem pali się świeca na kominku. Wolę jej światło od blasku żarówki. Jak przez mgłę jakąś daleką wspominał scenę dopiero co przeżył, tam, na ciemnych schodach i sam zadaję sobie pytanie ze zdziwieniem: Poco? Ale mimo to, iż było to tak niedawno, zdaje mi się, jakby leżała między tamtym momentem a tym — jakaś otchłań czarna, przez którą już zdążyło przepłynąć zapomnienie. Jawi mi się to jako wypadek odległy i najzupełniej mi obojętny. A wszakże to dziś — trwa jeszcze!

(C. d. n.)